

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.  
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5-6 po południu  
Sekretariat czynny od godz. 4-6 po południu.

## Wesoły nam dziś dzień nastał...

**W**ielkanoc... Po dniach smutku i głębokich rozmyślań, ze wszystkich wień kościelnych radosne rozbrzmiewają dźwięki dzwonów, roznosząc wieść błogą po ziemskiej krainie **Chrystus zmartwychwstał...**

Zmartwychwstał ten, co tak dalece umiłował rodzaj ludzki, iż dał się za grzechy ludzkie przybić do Krzyża.

Zerwał pęta śmierci Baranek Boży, który z miłości do rodzaju ludzkiego nie tylko z wyżyn Boskiej Wszechmocy i Majestatu zeszedł na ten padół ziemski, by nauką swą świętą uszlachetnić rodzaj ludzki ale nawet przez męczeńską śmierć swoją przebłagać Boga — Ojca za grzechy i przestępstwa ludzkie wszystkich wieków.

Chrystus zmartwychwstał...

Życie odniosło triumf nad śmiercią... i radość z powodu tego Boskiego zwycięstwa udziela się nie tylko wszystkim ludziom, udziela się ona także martwej przyrodzie, która poczyna budzić się do życia...

I radośnie biją dzwony, wieszcząc światu to zwycięstwo i odrywając myśli ludzkie od codzienności.

Ze wszystkich świąt, ustanowionych przez Kościół Święty Wielkanoc czyli Dzień Zmartwychwstania Pańskiego zawdzięcza moc poruszenia serc temu, że opiera się na głębokim zrozumieniu natury ludzkiej, spragnionej pocieszenia. Któżby go nie łaknął? Czy życie układa się tu pomyślnie? Czy rozwija się ono po linii spełnionych tylko pragnień, nie szarpie się w pokrywaniu trudności, nie krwawi się o przydrożne ciernie? A tu nie tylko jednostkom wyznaczona jest taka dola. Historia, której aktorami są olbrzymie zbiorowiska ludzi, którą budują państwa, narody — podlega również wspólnemu wszystkim prawu, wysiłkami postępuje naprzód, lecz to razy sięgając po pułap pokrzepienia znajdujemy w nim gorzki napój hyzopu!

W dwu więc kierunkach serce każdego, kto nie tylko dla nieba żyje, drży wzruszeniem głębokim, gdy po trzydniowym milczeniu radosnymi dźwiękami odezwią się dzwony kościelne...

Witamy je jako znak dobrotliwej mocy, nie wypuszczających ze swej opieki nawet najbardziej grzesznych a zarazem jako godło jasnej potęgi, która w ludzkość niesie światło niewyczerpanej miłości.

Dźwięczniejsze od chórów anielskich te tony rozkołysanych radością

dzwonów... Jaśniejsze od słońca te nadzieje na przebaczenie grzechów.

Słońce bowiem tworzy fizyczne żywoty i niezłomnie strzeże praw, któremu podlegają. A prawa to twarde, a pieczęcią ich — śmierć.

A z jasności ręką Zmartwychwstałego Zbawiciela rozsianej, wyłania się

zaprzeczenie śmierci. Bo miłość przedwieczna, rozerwawszy okowy śmierci śpieszy przeciwko zagładzie i niesie balsam na rany, zadanie przez surowość życia;

W blaskach tej miłości błędnie jaskrawość żalów rozdzierających nasze dusze i błędnie groza trwóg, ogarnia-

jących umysły na widok mgły, w której nasza przyszłość.

W ten radosny dzień Zmartwychwstania cierpienie i zwątpienie opuszczają serca ludzkie, radość i otucha wstępują w nie a niepamięć spędza widma uprzedzeń, zawiści, antagonizmów. Dzisiaj uderzają w struny harf złocistych, by śpiewać pieśń radości o zwycięstwie życia nad śmiercią.

Polska z większym, niż inne narody, pietyzmem pielęgnuje kulturę promiennych, życiodajnych czynników, które składają się na czar i tajemnicę Zmartwychwstania Pańskiego.

Wielkanoc jest u nas świętem rodzinnym i nigdy nie zapomnieliśmy o tem, że **rodziną rodzin jest Ojczyzna.**

Tylko braterskie pojednanie zapala w nas gorącą miłość do Zmartwychwstałego Zbawiciela i tylko wiara żywa w lepszą dolę narodu, nie po różach stąpającego ku swej miecie, korzy u stóp Zmartwychwstałego z prośbą żarliwą, by przez ludzką męczeńską śmierć swoją i Boskie Zmartwychwstanie błogosławił temu narodowi, nie pominając na grzechy jego dopóki też utrzyma się u nas wiara w moc, wypływająca ze Zmartwychwstania Pańskiego, ufnie spoglądać nam wolno w przyszłość naszą...

Naród polski od lat tysiąca już siedzi jako twór państwowy na swych ziemiach między Karpatami i Bałtykiem, nad Wartą, Wisłą i Bugiem, Czego on już na tym wielkim swoim szanicy między Wschodem a Zachodem nie przetrwał!

A jednak żyje on i kierowany silną i umiejętną dłońią wytrawnego Wodza z ufnością patrzy w przyszłość swoją...

Ustały swary i kłótnie między synami jednej i tej samej Matki — partyjnictwo skazane na zagładę — i wszyscy jak jeden mąż — nie bacząc na istniejące jeszcze resztki antagonizmów partyjnych jednoczą się pod wspólnym sztandarem, na którym widnieją słowa: dobro i potęga Rzeczypospolitej.

Więc zapatrzeni w jasną przyszłość Narodu — z radośniejszym niż dotychczas sercem wraz z całym światem chrześcijańskim wołać dziś możemy. Wesoły nam dziś dzień nastał!

Michał Walter.



\*\*\*  
Poprzez pola, poprzez łąki,  
Poprzez polskie lasy, gaje  
Idzie wielka wieść radosna:  
„Chrystus dzisiaj zmartwychwstał!”  
I wieść owa rozwesela  
Wszystkich ludzi dookoła.  
Alleluja! Alleluja!  
Każdy z całej mocy woła.  
Więc i my się dziś radujmy,  
I wołajmy: Chryste Panie!  
Oto zgoda i miłością  
Czcimy Twoje zmartwychwstanie!

Od Bałtyku po Tatry szczyty  
Hold Ci składa Polska cała,  
Która dzięki Twej pomocy  
Tak, jak i Ty zmartwychwstała.  
Więc Jej pozwól, Jezu Chryste,  
By dożyła wielkiej chwały,  
Bo Jej dzieci w dniach niewoli  
Za swe grzechy dość cierpiały.  
Takie oto wznosim modły,  
Takie prośby i błagania  
Do Twych boskich stóp, o Chryste,  
W dniu Twojego zmartwychwstania!”  
W. Gogolewski.

# Odrodzenie społeczeństwa

Nietrudno zauważyć, że w Polsce od dłuższego już czasu, bo przynajmniej od połowy 1926 roku powiał jakby ożywczy prąd odrodzenia moralnego w każdej dziedzinie życia, czy to gospodarczej, czy to etyczno-moralnej, zaszła jakaś bliżej i ściślej nieokreślona reakcja nagromadzonych nieprawości i wytworzyła się atmosfera powszechna, sprzyjająca niezmiernie dążeniom zdrowym i rzetelnym elementom społecznym do tępienia nadużyć, kłamstw, podejrzanych machinacji, ciemnych operacji i t. p.

Od dwudziestu kilku miesięcy tętni ożywem i przyspieszonym tempem życie publiczne - państwowe w Polsce w kierunku sprężenia wszystkich sił społecznych, rozbudzenia utajonych w społeczeństwie możliwości i zdolności, skonsolidowania wszystkich twórczych i pożytecznych elementów dla postawienia i ugruntowania na zdrowych podstawach zarówno całego gospodarstwa społecznego, jak i właściwej i racjonalnej organizacji społeczeństwa, jego warsztatów pracy, ich zdolności i wydajności twórczej, jak i prawidłowego ułożenia się stosunków społecznych, iżby Państwo Polskie i Społeczeństwo Polskie weszły do rodziny Niepodległych Państw i Wolnych Ludów świata cywilizowanego dobrze zorganizowane i odpowiednio odporne, nietylko już jak „równi z równymi, wolni z wolnymi”, ale może nawet bogatsze duchowymi wartościami demokracji, mającej za sobą zgórą tysiąc lat rozwoju, i wyższe „wyższością szlachetnej rywalizacji i jej dorobku”. Dążenie bowiem nasze nie powinno ograniczać się tylko do usiłowania dorównania nieco sprawnej i racjonalniej zorganizowanym organizmom społecznym, lecz przewyższenia ich i przewyższenia na wielu, o ile możliwości, polach pracy i działalności kulturalno - cywilizacyjnej. Tembardziej, że Rzeczpospolita Polska ma piękne ku temu tradycje i bogate przykłady z własnych dziejów...

Jeżeli naogół daje się w Polsce odczuwać, że wpuszczono do życia publicznego nurt świeżego powietrza i że z jego powiewem różniczkują się zdrowe ziarna naszych myśli, czynów i poczynań od plewów i kaktoli, zachwaszczających jeszcze dotąd życie polskie, to miejmy odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie otwarcie i szczerze: dotąd jeszcze wydaje się przeważającą większością społeczeństwa polskiego, że ktoś, kiedyś i gdzieś dokona za niego tego przeobrażenia duchowego, z którego wypełni się całkowicie i raz na zawsze wszelkie naleciałości i deprawacje charakteru i duszy, spowodowane długoletnią niewolą...

Nie, po stokroć nie! Bez wysiłku własnego samego społeczeństwa nie zdoła ono się przeobrazić. Bez własnej usilnej woli nie dokona w sobie odrodzenia duchowego. Bez uświadomienia i zrozumienia zadań i celów naczelnych i wyraźnej chęci przyswojenia sobie tych wytycznych nie nastąpi w społeczeństwie naszym ta gruntowna przebudowa jego duchowej i nawet fizycznej struktury, która warunkuje jedynie świetlaną przyszłość mocarstwowej Polski. Pamiętajmy o tem wciąż i nie lekceważmy sobie tych spraw, z których może i każdy z nas zdaje sobie aż nadto dobrze sprawę, natomiast traktuje je zbyt powierzchownie i nie docenia należycie ich znaczenia i doniosłości.

Mamy dość w kraju przykładów, w jakim kierunku i jak powinno postępować odrodzenie naszego życia, na których powinniśmy się wzorować! Niemniej mamy, niestety, wiele takich, które powinny raczej stanowić wzory, jakim staje się życie i jego przejawy, gdy górują w poczynaniach i intencjach fałszywe, zgola nieuczciwe przesłanki.

Rażącym takim porównawczym materiałem może służyć nam praca i stanowisko Sejmu poprzedniego i byłych posłów, a rozpoczęcie prac i stanowisko Sejmu obecnego i jego posłów. Prawda, trzeci Sejm pracował zbiorowo zaledwie siedemdziesiąt go-

dzin, zaś niektórzy posłowie w komisjach nieco dłużej, ale w każdym razie wszyscy w kraju zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że napływ nowych, twórczych elementów do Sejmu uniemożliwia stosowanie dawniejszych praktyk i metod. W każdym bądź razie na 444 posłów z poprzedniej kadencji, uzyskało nowe mandaty zaledwie 150, — nowych zaś więc weszło 294 przesiewanych naogół dość starannie przez sito krytyki większych lub mniejszych ugrupowań. Ze strony jednak samego społeczeństwa powinno ujawnić się dążenie do kontrolowania i baczności śledzenia, czy ci, których obdarzono zaufaniem i którym powierzono nietyl-

ko obronę własnych interesów, ale straż nad interesem Państwa, aby nikt z ich grona nie zszedł z drogi nakreślonej poczuciem obowiązku i sumieniem społecznym, aby wszyscy obywatele jednak troszczyli się o dobro publiczne i państwowe. Musimy bowiem za wszelką cenę dążyć do harmonii współpracy i współodpowiedzialności wszystkich obywateli za rozwój i postępowanie Odrodzenia Polski, wskrzeszonej i powołanej do Niepodległego bytu po to, by jaśniała słonecznym blaskiem zdrowej demokracji wokół siebie i promieniowała wyższością myśli i ducha na dalekie zasięgi.

Stanisław Targowski.

## Zamach na poselstwo sowieckie

W WARSZAWIE

**Kobieta w męskim przebraniu ostrzega o spisku na życie posła Bogomołowa**  
**Jest ona typem histerycznym, skłonny do mistyfikacji**

WARSZAWA, 6.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Poselstwo sowieckie w Warszawie przeżywało wczoraj chwile wielkiego zamieszania i trwoży.

Urzędnicy zrywali się od biurka, z ust do ust podawano słowa:

— Zamach na poselstwo... a mimo, że natychmiast pozamykano bramy, wieść ta przedostała się na ulicę i, jak zwykle w pierwszej

chwili, w zniekształconej, fantastycznej formie o jakimś tajemniczym zamachowcu, który wdarł się do poselstwa.

Byli nawet tacy, którzy słyszeli strzały, a inni „widzieli już”, kto padł ofiarą zamachu.

O godzinie 5-ej minut 30 po południu zadzwieżał dzwonek telefonu w gabinecie naczelnika urzędu śledczego, p. Suchenka i dał

się słyszeć w aparacie zdenerwowany głos:

— Tutaj poselstwo sowieckie, konsul Hakhoff przy telefonie. Proszę o natychmiastowe przybycie do poselstwa.

Z dalszej rozmowy okazało się, że do konsula Hakhoffa zgłosił się jakiś tajemniczy osobnik z sensacyjnymi rewelacjami w sprawie planowanego zamachu na posła sowieckiego w Warszawie p. Bogomołowa.

Podjęty osobnik robił jednak wrażenie, jakoby sam zamierzał dokonać zamachu, a ostrzeżenie było tylko pozorem, któryby ułatwił mu dostęp do przedstawiciela Sowie-tów.

Niezłocznie naczelnik policji śledczej Suchenek wraz z kilkoma wywiadowcami udał się samochodem na ulicę Poznańską do gmachu poselstwa.

Już przy pierwszym przesłuchaniu zwrócił naczelnik Suchenek uwagę, że tajemniczy „ostrzegacz” zdradza niezwykle podniecenie nerwowe i przedstawia się podejrzanie i niesamowicie.

Według jego własnych zeznań, „rewelator” przybył wprost z Wilna i bezpośrednio z dworca udał się do gmachu poselstwa.

Pospiech swój tłumaczy tem, że go ścigają i obawą, by zamachowcy nie uprzedzili go w poselstwie.

Nazwiska swego narazie wyjawiać nie chciał, zapewniał tylko solennie, że należy do rosyjskiej organizacji monarchistycznej w Wilnie i że wiadomość o zamierzonym zamachu zaczerpnął z podsłuchu.

Tajemniczość, którą otaczał nieznaną osobnik swoje zeznania, wzbudziło podejrzenie p. naczelnika Suchenka, że ma się tu do czynienia z prowokacją lub mistyfikacją.

Ta druga teza po dalszym śledztwie wydaje się bliższą prawdy.

Mianowicie pewne szczegóły wyglądu tajemniczego osobnika: cienki głos, drobna postawa, małe nogi, wątle, delikatne ręce, starannie pielęgnowana cera robiły wrażenie, że jest to kobieta przebrana w strój męski.

Podany stanowczej indagacji zagadkowy „ostrzegacz” przyznał się, że jest istotnie kobietą.

Poza tem wyjawiał jedynie swoje nazwisko, które ma brzmieć: Halina Hoppen - Walentynowiczówna.

Nie więcej nie zdołano z niego wydobyć. Uparto milczenie pokrywa łzami i atakami nerwowymi.

Mozolna akcja śledcza i skomunikowanie się z Wilnem ustaliło dotychczas, że istotnie dziewczyna takiego nazwiska meldowana jest w Wilnie w domu Nr. 12 przy ulicy Sułtańskiej.

Mieszka z opiekunem. Matka jej, Wanda, figuruje w spisie ludności jako panna i 17-letnia Halina nosi jej panięskie nazwisko.

Jest ona Rosjanką, wyznania rzymsko-katolickiego.

Dalsze relacje stwierdzają, że Walentynowicz jest typem wybitnie histerycznym, skłonny do mistyfikacji.

Część też jej zachowanie w poselstwie i rzekome rewelacje noszą cechy mistyfikacji, będącej bardzo częstym objawem hysterji.

Ubrana jest w płaszcz wojskowy niemiecki, buty, owijacze wojskowe, oraz rogatywkę wojskową bez orzelka.

Robi wrażenie zdemobilizowanego żołnierza.

W DNIE WCZORAJSZYM NIE ODEBYŁO SIĘ CIĄGNIENIE V-iej LOTERJI PAN-STWOWEJ.

Teatr Lit.-Art.



pod kierownictwem  
Walerego Jastrzębca.

Jutro i codziennie!

Gościnne występy śpiewaka i pieśniarza  
artysty teatrów warszawskich

**Stanisława Znicza**

Program № 16 p. t.

**Siadaj pan!**

Wielki program świąteczny w 14 jajach wielkanocnych pióra Starskiego, Własta, Sygietyńskiego, Refrena, Szer-Szenia, Jastrzębca i innych, muzyka: Lidauera, Sygietyńskiego, Haftmana, Warsa i innych.

Udział biorą:

Władysława Jaśkówna, Hanka Runowiecka, Czestawa Popielewska, S. Bielski, G. Cybulski, Bolcio Kamiński, S. Laskowski, A. Nowosielski, S. Selański i S. Znicz oraz zespół baletowy w składzie: M. Bargielskiej, Z. Duranowskiej, J. Borowskiej, Z. Liszewskiej i K. Pałczyńskiej z prim. bal. Ireną Soboltówną i baletm. E. Wojnarem na czele.

- |                         |  |
|-------------------------|--|
| 1. Redaktor Smarjański, | 8. Siadaj pan!                           |
| 2. Na maneżu,           | 9. Gustaw Cybulski,                      |
| 3. Flakonic,            | 10. Podwojna buchalterja.                |
| 4. Hanka Runowiecka,    | 11. Niech pan wieczorem wpadnie do mnie! |
| 5. Kartka z życia,      | 12. Dżyst!                               |
| 6. Piosenki błazna,     | 13. Bolcio Kamiński,                     |
| 7. To ci smakoyk!l      | 14. Stragan Wielkanocny.                 |

Zapowiadają: S. Laskowski i Bolcio Kamiński,

Reżyserował: Walery Jastrzębiec.

Dekoracje: S. Frasiak.

Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński

Tańce i ewolucje: E. Wojnar.

Koncertmistrz: W. Lidauer.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz., w niedzielę i święta 3 przedstawienia o godz. 3.45, 7.45 i 10-ej wieczorem.

227

## Przyspieszenie toku spraw o przestępstwa karno-skarbowe

WARSZAWA, 6.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Ministerjum sprawiedliwości wydało okólnik podpisany przez wiceministra St. Cara w sprawie przyspieszenia toku spraw o przestępstwa karno - skarbowe. Dotychczas sprawy tego rodzaju rozpatrywane by-

ły tak powolnie, że u wielu osób wywoływały nawet przypuszczenie bezkarności, co oczywiście bardzo ujemnie odbijało się na interesach skarbu Państwa, ponieważ przestępstwa karno - skarbowe zaczęły się ostatnio zbytnio mnożyć.

*Czyn godny naśladowictwa*

## Wędliniarze warszawscy pamiętajają o najbardziej niebezpiecznych

P. Henryk Weber przeprowadził zbórkę wędlin w masarniach

WARSZAWA, 6.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Prezes Związku cechów rzeźnicko-wędliniarskich województwa warszawskiego p. Henryk Weber, przy pomocy grona kolegów - wędliniarzy przeprowadził w dniu wczorajszym w zakładach masarskich stolicy zbórkę wędlin dla najbardziej niebezpiecznych.

Zbórkę dokonywał osobiście p. Weber samochodem, udzielonym przez wędliniarza

p. Jurczaka (Chłódna 40). Zbórką dała wyniki b. dobre. Z pośród zebranych wędlin postanowiono oddać 100 kilogramów do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, celem rozdania według uznania, oraz 50 klg. do dyspozycji redakcji pism.

Dzisiaj odbyła się dalsza zbórką, która dała jak najpomyślniejsze wyniki

## Tragiczna zabawa

Prąd włączony do kłamki zabił 3 osoby

BERLIN, 6.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W miejscowości Friedland w Meklenburgu trzech wyrostków połączyło z przewodem elektrycznym kłamkę od komórki, należącej do murarza Dornbacha.

Udający się po narzędzia murarz po ujęciu kłamki padł trupem. Dwaj inni robotnicy, którzy pospieszyli z pomocą ofierze tragicznego żartu, odnieśli ciężkie porażenia prądem. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

## Ojciec Święty

wyda encyklikę przeciw nacjonalistom

PARYŻ, 6.4 (AW). Według otrzymanych tu informacji Ojciec św. zamierza w najbliższej przyszłości wydać encyklikę, skierowaną przeciwko nacjonalistom francuskim kierunku „Action Française”.

## Minister Zaleski

wyjechał do Wenecji

WARSZAWA, 6.4 (PAT). Pan Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski wraz z małżonką odjechał w dniu dzisiejszym o godzinie 14 min. 25 do Wenecji. Pana Ministra żegnali przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, dyrektor protokołu p. Przechodził, wyżsi urzędnicy Min. Spr. Zagr., komisarz rządu Jaroszewicz, komendant Czynnowski. W podróży do Włoch panu Ministrowi towarzyszy szef jego sekretariatu politycznego radca Szumlakowski.

## Samobójstwo księcia

na tle miłości do tancerki

CANNES, 6.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W związku z samobójstwem księcia Jerzego Lobkowitza ujawniło śledztwo, że młody książę Lobkowitz kochał się w rosyjskiej tancerce Oldze Kostrownej, którą zamierzał rozwieść, a następnie ożenić się z nią. Rodzina księcia jednakowoż sprzeciwiła się z całą energią tym zamiarom. Na tle nieporozumień zamknięto księcia w sanatorium. Po uwolnieniu udał się on na urlop wypoczynkowy na Riwierę, lecz widząc bezowocność swych starań połączenia się z tancerką popełnił samobójstwo.

## Polonia amerykańska zbiera fundusz na polski lot przez Ocean

Listę składek otwiera Pola Negri

NEW YORK, 6.4 (AW). Polacy w Stanach Zjednoczonych żywo interesują się zamierzeniami naszych lotników, którzy chcą przelecieć z Europy do Ameryki. W prasie tamtejszej pojawiają się ciągle notatki o przygotowaniach, jakie czyni kapitan Idzikowski, który na olbrzymim aparacie „Biały Orzeł” zamierza wyruszyć z Francji do Ameryki oraz o analogicznych zamysłach por. Kaliny, który podróż tę, według pism amerykańskich, ma odbyć wraz z por. Szalasem oraz sierż. Kłosińskim na samolocie morskim „Fokker”. Szczególniej jednak interesują się polacy amerykańscy transatlantycznym lotem kapitana Adama Kowalczyka. Zorganizowany został specjalny komitet, który zbiera składki oraz urządza efektowne imprezy dochodowe

w celu sfinalizowania lotu tego polskiego awiatora.

Ostatnio komitet ten urządził w całym szeregu miast amerykańskich, gdzie znajdują się większe polskie skupienia, jak Chicago, Detroit i t. p., turnieje zapasnicze, w których wzięli udział najsprawniejsi atleci. Turnieje te wywołały wśród publiczności polskiej i amerykańskiej wielkie zainteresowanie. Widzów było moc, bilety były rozchwytywane, tysiące osób odeszło od zamkniętych kas.

Między innymi na ręce p. M. C. Zacharjasa, który jest skarbnikiem komitetu, finansującego lot transatlantyczny kapitana Kowalczyka, nadszedł list od Poli Negri, która przelała na ten cel czekiem 100 dolarów.

Gość w niegościnnym kraju

## Sowiety mają nowy kłopot

Nie wiedzą, jak przyjąć króla Afganistanu

MOSKWA, 6.4 (AW). Jeden z wysokich dygnitarzy sowieckich udzielił przedstawicielowi „International News Service” wywiadu, w którym zwierzył się z kłopotami rządu sowieckiego w kwestii przyjęcia, jakiego zgotowaćby należało dla króla Afganistanu.

Dygnitarz bolszewicki stwierdził, iż Sowie-

ty w przyjmowaniu głów koronowanych nie mają wprawdy, nie wiedzą wogóle, jaki ustalić ceremoniał uroczystości i jakkolwiek król Amanullah może być pewien najszczerzej gościnności, to jednak Sowietaom trudno będzie współzawodniczyć ze świetnymi uroczystościami, które spotykały monarchę w innych państwach Europy.

## Wyrzucał banknoty przez okno

Oryginalna rozrywka bogatego amerykańczaka

PARYŻ, 6.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Amerykanin Hamel, który w bakarata wygrał ogromną sumę pieniędzy, powróciwszy do hotelu w doskonałym humorze, otworzył okno i począł banknoty wyrzucać na ulicę przypatrzy-

jąc się, jak przechodnie urządzali wyścigi za gnaniami wiatrem banknotami. Amerykanin zaofiarował na powyższą rozrywkę 15,000 franków.

# AFERA SZMUGLU BRYLANTÓW

na terytorjum Gdańska przybiera sensacyjne rozmiary  
Klejnoty pochodzą prawdopodobnie ze skarbcza carów. — Komisarze sowieccy w kontakcie z międzynarodową szajką przemytników.

GDANSK, 6.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W wielkiej aferze wykrycia przez urząd celny na granicy prusko - gdańskiej szmuglu z brylantami, dzisiejsza prasa gdańska podaje dalsze sensacyjne szczegóły.

Brylanty przemycał polski obywatel Abraham Schulfried, stale mieszkający w Paryżu. Gdańskie władze celne znalazły przy nim

paszport konsulatu polskiego w Paryżu. Jego żona i córka mieszkają stale w Warszawie.

U przemytnika Schulfrieda znaleziono dwie kawe dokumenty, z których wynika, że 70 brylantów zostało przewiezionych z Rosji sowieckiej od jednego z komisarzy ludowych, którego nazwiska nie można było dotąd usta-

lić. Dziwnym sposobem wykryto także pewny związek pomiędzy Schulfriedem a bankiem narodowym belgijskim.

Od czasu do czasu przekazywał bank państwowy w Belgii Schulfriedowi większe sumy. Stwierdzono, że Schulfried należy do międzynarodowej szajki złodziei i przemytników klejnotów.

Prawdopodobnie brylanty aresztowanego przemytnika pochodzą ze skarbcza carów rosyjskich. Gdy go przesłuchiowano, narazie zeznał, że brylanty przewożone są z Rosji, później jednakże zmienił kilkakrotnie zeznania. Przemytnik jest stałym członkiem międzynarodowej giełdy brylantowej w Antwerpi, zostaje w łączności z całym szeregiem jubilerów w Warszawie i ma wielu pomocników i pośredników na terenie w. m. Gdańska.

Rewizja, którą podjęto w Kalthof, a którą przeprowadzał wachmistrz celny Fouquet, trwała półtorej godziny.

Znaleziono też u przemytnika w kieszeni naszyjnik z pereł i platyny.

Schulfrieda przewieziono do więzienia w Gdańsku.

Dzienniki donoszą, że będzie on musiał zapłacić potrójną wartość brylantów i naszyjnika, a więc około miliona guldenów.

Pozatem klejnoty zostały skonfiskowane na rzecz wspólnej kasy celnej polsko - gdańskiej, ponieważ chodzi tu o kontrabandę.

Ponieważ Schulfried nie będzie mógł zapłacić tak wysokiej sumy, liczą się z tem, że będzie siedział dłuższy czas w więzieniu.

Śledztwo jest w dalszym toku i doprowadzi zapewne do sensacyjnych ujawnień, co do kontaktów komisarzy sowieckich z przemytnikami brylantów.

## Rząd sowiecki zainteresował się aferą

Wydelegowano do Gdańska przedstawiciela G. P. U.

GDANSK, 6.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W związku z wielką aferą przemycań brylantów donoszą, że na wezwanie telegraficzne generalnego konsula kowieckiego w Gdańsku d-ra Kalina, wysłał rząd sowiecki

dwóch urzędników tajnej policji czerezwyczajki celem stwierdzenia w związku z policją gdańską pochodzenia brylantów i wyświetlenia afery, ewentualnie ukarania winnych urzędników, zawikłanych w tę aferę.

*Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma zasyła serdeczne życzenia*

**WESOŁEGO ALLELUJA**

Redakcja.

## Burze i cyklony

nad St. Zjednoczonymi

NEW YORK, 6.4. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Ze środkowych stanów amerykańskich donoszą o dalszych burzach i cyklonach, które nawiedziły wczoraj stany Oklahoma i Texas. Wskutek spustoszeń, które spowodowała gwałtowna burza, 1000 domów zostało tak uszkodzonych, że mieszkańcy musieli je opuścić. Około 12 osób zostało zabitych.

## Zgrzybiały samobójca

WIEN, 6.4 (AW). W Krems, pod Wiedniem, powiesił się 95-letni starzec, robotnik, z nędzy, spowodowanej brakiem środków do życia.

## Bunt w więzieniu płockim

stłumiono po amerykańsku

Strumienie zimnej wody ostudziły zapał aresztantów

WARSZAWA, 6.4 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W więzieniu karnym w Płocku wybuchł bunt więźniów.

Więźniowie podburzeni przez niejakiego Jana Majewskiego, odsiadującego ciężkie więzienie, w czasie spaceru, zaczęli demonstrować i w końcu oświadczyli, że do celu nie pójdą.

Komendant więzienia zarządził natychmiast ostre pogotowie i zaalarmował jednocześnie straż ogniową.

Więźniowie nawet nie spodziewali się jak czeka ich niespodzianka.

Na dziedzińcu zjawili się strażnicy z sikawkami.

Odkrecono hydranty i strumienie wody skierowano na zbuntowanych.

Na podwórzu zakotłowało się. Pod naporem wody opór więźniów przysł w jednej chwili.

Natychmiast powrócili do celi. Głównego przewodniczącego Majewskiego osadzono w separtce.

Więźniowie motywowali swoje wystąpienie zmiennymi warunkami ekonomicznymi.

## Proces o pojedynek studenta z oficerem

Wyrok za lekkie obrażenie ciała

LWÓW, 6.4 (AW). Przed kilku miesiącami w tutejszym sądzie karnym odbyła się rozprawa przeciwko studentowi politechniki Kuttinowi, oskarżonemu o pojedynek. Kuttin obrażony i znieważony przez oficera w Brodach, wyzwiał go na pojedynek na szable i zranił oficera, sam odnosząc tylko lekką ranę. Sąd karny skazał wówczas Kuttina na 4 miesiące więzienia, odraczając wykonanie tej kary na 4 lata. Sąd wojskowy ska-

zał oficera za branie udziału w pojedyнку na 30 dni aresztu domowego. Na skutek wniesionego zażalenia nieważności Sąd Najwyższy zniósł wyrok Sądu Karnego. Przeprowadzona wczoraj rozprawa sądowa przybrała zupełnie inny obrót. Sąd skazał Kuttina za lekkie uszkodzenie ciała oficera na trzy dni aresztu z zamianą na 30 złotych grzywny.

## ZAWIADOMIENIE

Niniejszem zawiadamiamy, iż na **Wielką Sobotę** nadeszły w różnych gatunkach ryby: sandacze, szczupaki, karpie, łososie, węgorze, tak świeże jak również i wędzone o czym mamy zaszczyt zawiadomić swych Szanownych Bywalców

Z najwyższym poważaniem

Zarząd Restauracji „**TIVOLI**”

## Do P. T. Prenumeratorów zamiejscowych

Uprzejmie prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty, zapomocą przesłanych czeków P. K. O.

Administracja.

# Wielkopiątkowa pielgrzymka do grobów Zbawiciela w kościołach łódzkich

W całym świecie chrześcijańskim Wielki Piątek ostatniego tygodnia przed Wielkanocą jest związany ze specjalną adoracją Męki Pańskiej i umartwieniem ku tej wielkiej czci i żarliwej miłości, którą żywią prawdziwi i wierni chrześcijanie do Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Wielki Piątek! Ileż symbolicznego znaczenia zawiera w sobie to pojęcie dla nas, Polaków! Ileż wiąże się z tym Dniem wspomnień od wczesnego dzieciństwa aż do schyłku dni naszych! Dla nas, „skutych w powiciu” i wyrosłych w niewoli obchód uroczysty Wielkiego Piątku i składany hołd u Grobu Umęczonego łączył się jakby jakąś nieuchwytną nicią z miłością Ojczyzny i Jej męką niewoli, a obydwa te uczucia głębokiej, szczerzej żałoby potęgowały w nas przedziwny nastrój i unosiły w chwili skupienia u stóp grobowca skapanego w powodzi kwiecia i jarzających gromnic na jakieś szczyty duchowania, gdzie w męce i bólu serdecznym, zapatrzeni w Najwyższy Wzór Ofiary, oczyszczaliśmy serca nasze i hartowaliśmy wolę i duszę...

Tak było przed laty...

Z każdym rokiem jednak, gdy jutrznia wolności zajaśniała na ojczystym firmamencie, coraz to nowe i odmienione nieco jawią się w nas myśli i uczucia, gdy w skrusze i po korze stajemy u Grobu Syna Bożego...

Radośni wolnością Odkupionej męką lat niewoli Ojczyzny, wznosimy do Najwyższego nasze myśli i uczucia, by dał nam wiele sił do wytrwania i przewycięzania Szatana, by w sercach naszych Męka Pańska rozpalała gorące a szczerze uczucia miłości i wiary, a umysły opanowały niepodzielną szczytną zasady nauki Chrystusa, by, wreszcie, w miarę sił i możliwości mogliśmy się przyczynić czynnie do zwycięstwa Wielkiej Idei Chrześcijańskiej.

Wielką też pociechę i ukojenie doznajemy właśnie w Wielki Piątek, gdy w towarzystwie najbliższych nam osób odwiedzamy groby Chrystusowe w kościołach i kaplicach, gdzie jako symbole ściągają do stóp swoich rzesze wiernych chrześcijan...

Corocznym, tradycyjnym zwyczajem udajemy się i w tym roku na wędrowkę po Domach Bożych.

W KOŚCIELE Św. JÓZEFA, gdzie za staniem proboszcza ks. prałata Małczyńskiego i wikarego ks. prefekta Wilka, urządzone bardzo gustownie Grob Męki Pańskiej, ubrane w barwne kwiaty i otoczony cisz-

nym nastrojem, przerywanym bądź westchnieniem modlących, bądź świergotem kanarka; u stóp grobu kłęczących dwóch uczniów w komżach i czarnych pelerynkach trzymało straż honorową.

Inne natomiast wrażenie wywoływała dekoracja Grobu w garnizonowym KOŚCIELE Św. JERZEGO, gdzie pod auspicjami oddanego swojej duszbastrerskiej służbie ks. kapłana Zielińskiego, czwarta kompania łączności na czele z por. Kochanowskim i przy współudziale utalentowanego dekoratora szeregowego Rachlewskiego odtworzyła wiernie według wzorów historycznych, symbol Grobu Pańskiego, u którego wartę honorową sprawowały kolejno poszczególne oddziały wojskowe stacjonowane w Łodzi.

W nastrojowym KOŚCIELE DOBREGO PASTERZA, fundacji zasłużonego z czasów niewoli patrioty-szewca Kapuścińskiego, dzięki znów staraniom proboszcza ks. Warzynowicza w mnóstwie kwiatów i drzew świerkowych spoczywa Ciało Syna Bożego, strzeżone przez straż Sokołów.

Niezawodnie wiele biednych i opuszczonych serc znalazło ukojenie w modlitwie u Grobu Zbawiciela w kościele pod wezwaniem SERCA JEZUSOWEGO, gdzie rzady duszpasterskie sprawuje proboszcz ks. Nowak przy pomocy wikarego ks. Fijałkowskiego. Biel toni kwiecica spotęgowanego powodzią światła, w której skapany był cały Grób, harmonizował z czystością myśli i uczuć tych niezliczonych rzesz biednych, które w chwilach nieszczęścia i strapienia biegają do stóp Męki Pańskiej, by w skardze i płaczu znaleźć ukojenie i pocieszenie. Żołnierze kolumny samochodowej dźwierzili nieustrudzenie straż u Grobu.

Niezmiernie miłe wrażenie czyni KOŚCIELE Św. ANTONIEGO, otoczony staraniem proboszcza ks. Reicherta i wikarego ks. Ślusarskiego; wiele też działy skupił przez cały dzień Grób Syna Bożego, ubrany okazałe kwiatami i świerkami, a specjalne zainteresowanie wzbudzała zbrojni Sokoli, stojący na baczność u wejścia. Dyskretnie światło podnosiło nastrój pobożny.

Dla mnie, b. więźnia z obozu karnego w Havelbergu (Niemcy r. 1917-18), kościół Św. Antoniego wywarł silne wrażenie, gdyż przypominał z przed laty dziesięciu spędzone Święta Wielkanocne na obczyźnie w bardzo ciężkich warunkach psychicznych i gorące modły, któreśmy, garstka żołnierzy polskich, wnosili w podobnym kościele, zbudowanym ad hoc w obozie havelberskim... Podobnie

jak i ten przybytek Boży i tamten był powierzony opiece Św. Antoniego, Patrona wszystkich tych, którzy szukają i wierzą, że... odnajdą.

W małym, jakby wiejskim kościele pod wezwaniem *Matki Boskiej Zwycięskiej* skupiał się tłum wiernych u Grobu Pańskiego, dla którego uświetnienia nie pożalowano ni kwiatów, ni świerków, ni swiateł... Leżał sobie więc Chrystus ukrzyżowany w pięknej pościeli grobowej, a modły działy stróżującej i świergot ptaszek zlewał się w jeden chór adoracji płynącej w podniebiańskie przestwo rza...

W tym to kościele w czasie uroczystej rezurekcyjnej, celebrowanej o godzinie 5-ej rano przez proboszcza ks. prałata Kaczyńskiego, i wikarego ks. Gontka, doborowy chór „Harji” odpiewa mszę radosną przy akompaniamencie orkiestry pod batutą p. Makowskiego.

Nie mniej podniosłe wrażenie wywarł na nas Grób w kaplicy *O. O. Salezjanów* przy szkołach w gmachach przy ul. ul. Wodnej i Pomorskiej. Okazałe ubrane Groby wzbudzały serdeczną adorację uczniów tychże szkół. Nastrój pobożny potęgował świergot ptaszek i powódź kwiecica, skapanego w potokach światła. Niewątpliwie, ofiarna praca i działalność niestrudzona *O. O. Salezjanów* ks. ks. Michałka, Rupała, Żydowskiego i Olzowskiego wyda wielkie owoce i zasłuży sobie na wdzięczność u społeczeństwa.

St. T.

Przepięknie ubrano Grób w kościele katedralnym Św. Stanisława Koski. Cała lewa nawa, w której ustawiono Grób Zbawiciela, według projektu proboszcza, ks. prałata Wyrzykowskiego, tonęła w morzu kwiecica i zieleni, dostarczonej przez państwa Geyerów i Magistrat m. Łodzi.

Straż pełnili żołnierze garnizonu łódzkiego i członkowie przysposobienia wojskowego. Nastrój potęgował szelest wody, cicho spływającej z kilku fontan na liście zieleni.

W kościele *Przemienienia Pańskiego* przy ulicy Rzgowskiej ks. proboszcz St. Jerzy wraz z wikariuszem Chojnackim i personelem kościelnym gustownie urządzili Grób Zbawiciela i wspaniale przybrali go kwieciami. Piękna dekoracja i nastrój panujący w kościele wywarły głębokie wrażenie na wiernych.

Straż przy grobie pełnili członkowie Zw. Strzeleckiego.

W niewielkim kościółku Św. Anny na Zazewie, którego proboszczem jest ks. prałat

Krajewski, Grób Chrystusa na tle pięknej dekoracji, wyobrażającej skały z trzema wzniesionymi na nich krzyżami, ubrano w głównym ołtarzu, ładnie przystrojonym kwiatami i zielenią.

Straż przy grobie pełnili harcerze i sokoli.

W kościele Św. Wojciecha na Chojnach ks. proboszcz Kąkolowski nie szczędził starań, aby Grób Zbawiciela przybrać jak najpiękniej kwiatami i zielenią.

W kościele Św. Kazimierza na Widzewie proboszcz ks. kan. Brzeziński nie poskąpił trudów nad urządzeniem tradycyjnego Grobu Chrystusowego, tonącego w kwieciu i zieleni.

W. G.

W kościele Św. Krzyża nieprzebrane tłumy rozmodlonego ludu w majestatycznym spokoju otaczały Boży Grób, kryjący się w zieleni mnóstwa palm i innych egzotycznych krzewów. Trafiliśmy właśnie na kazanie, wypowiedziane w niemieckim języku przez ks. Jachimowskiego. Po kazaniu wierni wzięli swą katolicką słuchacze z szeptem modlitwy na ustach, w niemej czci dla Odkupiciela świata jakby na rozkaz wyższy ukłękli, oddając hołd i cześć spoczywającemu w grobie Zbawicielowi.

W kościele *Wniebowstąpienia N. P. Marji* ruch niemiejszy. Wspaniale ideoorowany zielenią i kwiatami Grób Boży tonął w morzu swiateł, a wokoło niego na kolanach rozmodlony tłum, kajał się przed Majestetem Śmierci Syna Bożego.

W.

## NADESLANE.



Przedstawiciel

**STANISŁAW KUBIAK**

Łódź, ul. Przejazd Nr. 4.

telefon 7-46

243

**Kino Spółdzielni  
Pracowników Państwowych,  
Komunalnych i Społecznych**  
w Łodzi, ul. Sienkiewicza 40

Od wtorku, dnia 3 do czwartku dn. 12 kwietnia wł.

Główny  
arcydziało  
pg. Bernarda  
Kellermana p.t.

## MORZE

Początek w dni powszednie o godz. 4-ej ostatni seans o 9 m. 30. W soboty, niedziele i święta o godzinie 2. m. 30 po południu. Na pierwszy seans w dni powszednie oprócz sobót od 4 do 5, w soboty, niedziele i święta od 2 m. 30 do 3 m. 30 ceny miejsc po 75 i 50 gr. 224

Wielki wspaniały program świąteczny. W rolach głównych: piękna tatarka **Olga Czechowa** słynna ze swej oryginalnej urody i niezrównany **Henry George**, groźny rywal Emila Janingasa. Film ten ilustruje miłość i zdradę wśród pięknych widoków wyspy Quessant na oceanie Atlantyckim.

Anons: Następny program „ZART LOSU”.

Kilińskiego Nr. 123

## Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123

Tylko do poniedziałku dnia 9-go kwietnia włącznie

WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM!

# WYROK BEZ SADU

Potężny dramat erotyczno-życiowy. Tragedja serc czystych — 12 aktów

## LEE PARRY i HARRY LIEDTKE

Pięmienna... pełna żaru miłości dwóch czarujących najrozkoszniejszych gwiazd ekranu.

W rolach głównych:

Lee Parry, Vivian Gibson, Harry Liedtke, Albert Steinrück, Oskar Homolka i Wilhelm Diegelman.

Początek seansów w dni powszednie o g. 5.30, 7.15 i 9, w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Następny program: „Zakazana dzielnica Algieru”.

# Żart prima-aprilisowy, który się udał

## Trocki żaluje, że bajki o nim rozpuszczone, nie są prawdą...

W dniu 1 kwietnia wolno kłamać... zwo-  
dząć... Więc kłamią wszędzie, — na całym  
świecie, nietylko u nas w Polsce.

Na kłamstwo primaaprilisowe, żart, po-  
zwolił też sobie dziennik rosyjski, wychodzą-  
cy w Rydze, p. t. „Siegodnia”, który w nu-  
merze primaaprilisowym podał ad hoc sfa-  
brykowaną wieść o ucieczce Trockiego z Sy-  
berji.

Inne gazety, polskie, niemieckie, angielskie,  
francuskie a nawet amerykańskie wzięły ten  
żart za dobrą monetę i — nuż opisywać swoim  
czytelnikom szczegóły tej sensacyjnej ucieczki.

Między innymi jedna z gazet polskich po-  
dała następujące szczegóły o rzekomej ucieczce  
p. Lejby Trockiego:

### Ucieczka Trockiego z zesłania

Ryga, 4 kwietnia..

Rydzkie dzienniki rosyjskie przynoszą  
sensacyjną niepotwierdzoną, ani też nie-  
zdemontowaną przez władze sowieckie  
wiadomość o ucieczce Trockiego. Sprawa  
tej ucieczki przedstawia się następująco:



„Siegodnia”. Kłamstwo, że to tylko o trockiego ucieczce.

W nocy z 31 marca na 1 kwietnia  
dwaj strażnicy graniczni dostrzegli w po-  
bliżu miejscowości Silupe grupę, składającą  
się z kilku osób, które przekroczyły już  
granicę Łotwy.

Ci obcy byli w ubraniach podróżnych,  
niektórzy z nich trzymali małe kuferki w rękę.  
Wśród nich znajdowała się również kobieta.  
Straż graniczna zatrzymała te podejrzone osoby,  
które poprowadzono do szefa posterunku.  
Wkrótce rozeszła się wiadomość, iż ta grupa  
aresztowanych, to zbегowie bolszewicy, wśród  
których znajduje się Leon Trocki. Natychmiast  
zebrał się wielki tłum ludzi i pojawili się  
fotografowie z aparatami. Naczelnik posterunku  
natychmiast skomunikował się z władzami w  
Rydze, które wydały rozkaz, aby aresztowanych  
pod surową eskortą przywieziono do miasteczka  
Rzeszycy. W Rzeszycy aresztowane osoby  
przewieziono z dworca w zamkniętych autach  
pod eskortą do dyrekcji policji.

O godz. 2-giej po poł. przybyła miesza-  
na komisja, a w pół godziny potem potwierdzono,  
iż wśród aresztowanych istotnie znajduje się  
Leon Trocki w towarzystwie swej żony, Laszewicz-  
a i Wazeticza. Potajemnie przeszli oni przez  
granicę łotewską. Władze wzbraniają się kate-  
gorycznie udzielić jakichkolwiek informacji.  
Niewiadomo tedy, czy Rosjanie zostaną  
przewiezieni do Moskwy, czy też zostaną w  
Rzeszycy.

Trocki podobno żąda wizy do Niemiec  
lub Francji.

Dalej dzienniki rydzkie opowiadają, że  
Trocki ogromnie się postarzał, twarz jego  
pokryta jest zmarszczkami, a włosy posiwiały.  
Żona jego jest niewielkiego wzrostu ładną  
kobietą, wygląda młodo i ubrana jest  
elegancko.

Przedstawicielom rydzkich władz Trocki  
miał wręczyć telegramy do Suworina i Romain  
Rolanda we Francji, do Ruth Fischer w Berlinie  
i do Maksyma Gorkiego w Sorrento. W telegramach tych

Trocki prosi swoich przyjaciół o wysta-  
ranie się dla niego i dla jego żony o wizę i  
o powiadomienie prasy zagranicznej o jego  
ucieczce.

Główną rolę w organizacji tej trudnej  
ucieczki miał odegrać Laszewicz, były członek  
wojskowej rady rewolucyjnej i komendant  
moskiewskiego okręgu wojskowego. Laszewicz  
jest jednym z najwierniejszych przyjaciół  
Trockiego, któremu zawdzięcza całą karierę.  
Laszewicz w lecie 1927 r. był jednym z aktywnych  
organizatorów grupy opozycyjnej.

Za współudział w zakazanym zebraniu  
w lesie w pobliżu Moskwy, Laszewicz został  
zasuspendowany w służbie i wysłany do  
Mandżurji, gdzie wkrótce zajął wysokie  
stanowisko w administracji zachodnio-  
chińskich kolei.

To uratowało go przed wykluczeniem z  
szeregów partji komunistycznej i osłoniło  
przed surowymi karami, jakie dotknęły  
Trockiego i jego zwolenników. Laszewicz,  
posiadając tedy zupełną swobodę ruchów,  
mógł przygotować ucieczkę Trockiego z  
miejsca jego wygnania.

Laszewicz połączył się z Trockim na  
pewnej stacji, znajdującej się jeszcze w  
Azji. W Rosji europejskiej przyłączył się  
do nich Wazeticz, który pozostawał również  
w kontakcie z Laszewiczem, a który postanowił  
również opuścić Rosję.

Pomimo tych dokładnych szczegółów,  
należy wiadomość tę przyjąć z wielkimi  
zastrzeżeniami, zwłaszcza, że jednocześnie  
nadszedł wieści również niepotwierdzone o  
rzekomym zamachu na życie Trockiego w  
Rosji. Najbliższe godziny

wyjaśnią, czy sensacyjne wiadomości znają  
dą potwierdzenie w całej swej osnowie.  
Amerykanie znowu z ucieczki zrobili zamach  
i posłali nawet Trockiego na tamten świat.  
Wymieniona gazeta, która padła ofiarą  
żartu moskali rydzkich, pisze o tem tak:

### Trocki nieżyje?

PARYŻ, 4 kwietnia. „New York Herald”  
zamieszcza doniesienie, wedle którego Trocki  
w ubiegłym tygodniu padł ofiarą zamachu,  
który zakończył się jego śmiercią.

Pewien ormiański komunista, zwolennik  
Stalina i członek organizacji młodych komunistów  
(Komsomolu) miał przed czternaście  
dniami zranic śmiertelnie strzałami rewolwerowymi  
Trockiego, wołając przylem: „W unji  
sowieckiej niema miejsca dla zdrajców, jakim ty  
jesteś!”

Rząd sowiecki dokłada wszelkich starań,  
ażby zapobiec rozszerzeniu się tej wiadomości  
zagranicą.

Mimo to wiadomość ta pojawiła się w  
Londynie już w sobotę i niedzielę, wczoraj  
zaś i dzisiaj ponownie wystąpiła w Paryżu.  
Wszystkie biura prasowe w Londynie i w  
Berlinie starają się za wszelką cenę ustalić  
prawdziwość pojawiających się w ostatnim  
czasie wiadomości o Trockim. Mimo  
wszystkich starań nie udało się dotąd  
znaleźć potwierdzenia tych doniesień.  
Z Moskwy również nie nadeszła żadna  
wiadomość, która by potwierdzała czy  
dementowała te sensacyjne pogłoski.

Również doniesienie o ucieczce Trockiego  
do Łotwy nie zostało dotąd z żadnej  
strony potwierdzone ani zdementowane.

Jasną jest rzeczą, że cała sensacja jest  
czcym wymysłem redakcji „Siegodnia”, o  
czem zresztą ona pisze w następnym zaraz  
numerze, t. j. z dnia 2 kwietnia, przyczem  
umieściła rycinę, którą poniżej reprodukuje-  
my.

Przedstawia ona Trockiego w więzieniu,  
czytającego w „Siegodnia” z dnia 1 kwietnia  
wiadomość o swojej ucieczce.

Podpis rosyjski pod ryciną w tłumaczeniu  
brzmi:

„Jaka szkoda, że to tylko żart primaaprilisowy!”

W taki oto sposób nawet najpoważniejsze  
dzienniki świata dały się złapać na „sensację”  
i warto było zobaczyć redakcję gazety „Siegodnia”,  
jak brała się za boki z uciechy, że tylu kolegów  
potrafiła wywieść w pole.

Wal.

## Sąd najwyższy Sowietów

### przeciwko jednodniowym małżeństwom

#### dla zapobieżenia zgniłźnie moralnej

I Sowiety uznać już nareszcie musiały,  
że są pewne granice rezygnacji obyczajów.  
Nadmierna łatwość rozvodu została i tam,  
z woli Najwyższego Sądu, ukrócona, bo oto,  
jaki komunikat ukazał się w tych dniach w  
urzędowych pismach Z. S. S. R.: „W ostat-  
nich czasach praktyka sądowa stwierdziła  
liczne wypadki, w których obywatele so-  
wieccy żądali rozvodu nazajutrz po zawar-  
ciu ślubu. W większości takich wypadków  
małżeństwa dwudziestoczterogodzinne za-  
wierane były w celu dostarczenia mężczyź-  
nie możliwości połączenia się z kobietą, aże-  
by najspokojniej porzucić ją następnego dnia.  
Dotychczas nie było ustalone, czy obywatel,  
zawierający związek małżeński na 24 godzin,  
powinien odpowiadać za to karnie.

Obecnie Najwyższy Trybunał Z. S. S. R.  
rozpatrywał tę sprawę na ostatnim plenarym  
posiedzeniu i w konkluzji ustalił następującą  
normę: „mężczyzna, który złączył się z  
kobietą wzięciem małżeńskim wyłącznie w  
celu chwilowego współżycia z nią, aby po-  
tem rozstać się z nią po jednym czy dwóch  
dniach, naraża się na odpowiedzialność kar-  
ną w myśl artykułu 153 obowiązującego ko-  
deksu karnego (zwałczenie fizyczne)”. Ko-  
nieczność wydania powyższego komunikatu  
wywołana została licznymi skandalami, o  
których pisała prasa sowiecka, rozstrząsając  
je ze stanowiska prawnego.

Tak naprzykład w roku zeszłym dużo  
wzrwały, nawet i w Sowietach narobiła hi-  
storja pewnej młodej dziewczyny, mieszkanki  
Odessy, którą prześladował swoimi amora-  
mi jeden z wyższych dostojników i której,

nie mogąc inną drogą przełamać oporu  
dziewczyny zaproponował legalny związek  
małżeński. Po zawarciu ślubu, dał jej pie-  
niądze na tramwaj i rzekł: „A teraz, moja  
droga, możesz wrócić do swoich, bo mam  
już ciebie dość”. Znalazło się wówczas kilku  
śmiałych obrońców młodej dziewczyny, któ-  
rzy chcieli dochodzić jej krzywdy sądow-  
nie. Wobec jednak braku odpowiedniego pa-  
ragrafu w obowiązującym kodeksie wystąpi-  
nie ich nie na wiele się przydało.

Prawdę jednak rzekłszy, i obecne uzupeł-  
nienie tego braku nie leczy złego radykal-  
nie, bowiem mowa jest wyraźnie o „jednym,  
lub dwóch dniach”, kto więc złączywszy się  
z kobietą jedynie w uplanowanym zgóry celu  
chwilowego z nią współżycia, zechce uczynić  
to bezkarnie, będzie musiał tylko przecze-  
kać tydzień, a uniknie wszelkiej za swój  
czyn odpowiedzialności. Po kilku dniach bę-  
dzie mógł małż dąć żonie historyczne osiem  
kopiejek na tramwaj i odesłać ją, jako już  
dla siebie zbędną, do jej rodziców czy krewnych.  
Jednakże i to nader skromne ograniczenie  
swobody wolnej miłości wywołało sprzeciw  
lewicy sowieckiej, uważającej je za krok  
wsteczny. Komsomolki, czyli młode  
dziewczyna sowieckie, inną jeszcze wysuwają  
objekcję: Dlaczego odnośny przepis ko-  
deksu wspomina wyraźnie tylko o mężczyź-  
nie, który zawiera związek małżeński w ce-  
lu ułatwienia sobie konkubinatu? Żeńska  
młodzież sowiecka protestuje przeciwko „u-  
pośledzeniu” podstawowej zasady sowiec-  
kiej równouprawnienia obu płci. Zakrawa to  
na komizm, a jednak jest najzupełniej praw-  
dziwe.

T. Elsner

## Uwięziona Królowna

Felek Cwaniak rozsiadł się wygodnie między  
rekrutami, którzy przybyli do koszar przed  
kilkoma dniami. Od jednego przyjął miłosc-  
ciwie papierosa, by zaraz go zapalić, od  
syna sołtyśowego z Grodnic z wielką łaskawo-  
ścią wziął jeszcze dwa jak powiedział —  
na zapas i zaczął przemawiać: „Ofemry,  
dziady jesteście! Myślicie żeście żołnierze,  
ale daleko wam jeszcze do tego! A dlatego  
właśnie, że jesteście frajery i nowicjusze,  
stary szeregowy wyświadcza wam łaskę, jeśli  
trzymacie z nami sztąbę, bo powiedziano jest  
w piśmie świętem: lepiej z głupim znaleźć,  
niż z mądrym zgubić. Ale ja tam jestem  
miłosierny i chcę żebyście wiedzieli, co wam  
powiem. — Jak była wielka wojna służyłem  
wtedy u Hallera, a jeżeli gapu jeden nie  
dajesz wiary, to ruszaj na dwór i nie słuchaj.  
Powiadasz, że wierzysz? no to ci wybaczam,  
a mogło być z tobą źle... Otóż stałem we  
Francji, co to jest taki kraj, że w polu nic  
innego nie rośnie, jak tylko butelki z winem.  
Wam się to może wydawać dziwne, ale co  
kraj, to obyczaj. Bijemy więc nieprzyjaciela,  
ale ja ich największej natiukłem, bo już taki  
jestem z natury, że na wojnie jeśli przez  
dzień nie nabiję pół kopy przeciwników, to  
do obiadu nie mam apetytu i w nocy nie  
mogę spać. Gdy więc tak wojujemy, przy-  
chodzi naraz król pelikański, który posiadał  
w okolicy duży folwark i był bogaczem nie-  
lada. A że do obozu w czasie wojny nikł  
obcy nie ma wstępu, żeby czasami co z ma-  
jątku żołnierskiego nie zginęło więc też przy-

prowadziła go kucharka kompanijna, która  
pilnie patrzyła mu na ręce.

„Który tu z was jest Felek Cwaniak” —  
zapytał król.

Ja ma się rozumieć wystąpiłem napród  
i powiadam: „Jestem we własnej osobie.  
Ale jeżeli wasza wysoka miłość ma do mnie  
jaki interes, to proszę przyjść, jak się wojna  
skończy, gdyż teraz muszę łuskać nieprzyja-  
ciela i dlatego nie mam czasu”.

Król pelikański, uważałem, przybliżył z mar-  
kotności. „Widzisz kochany Felku”, tu nie-  
ma chwili do stracenia, bo sprawa jest pilna.  
Mam tu w okolicy zamek, a w nim mieszka  
moja córka piękna, mądra i grająca na forte-  
pianie. Myśle, że musi być bardzo piękna,  
chociaż to już upływa lat trzydzieści, jak ja  
widziałem ostatni raz..

— Ładny z waszej miłości tata, żeby ro-  
dzonemu dziecku od tylu lat nie oglądać —  
przerwałem.

To nie moja wina — król na to — jeno  
straszliwego smoka, który siedzi przed bra-  
mą zamkową trzydzieści lat, dniem i nocą,  
niedopuszczając nikogo do środka. Słysza-  
łem o tobie Cwaniaku, żeś zuch jak małe,  
czybyś więc nie zechciał zabić smoka i uwol-  
nić moją córkę?

Trzeba akurat trafu, że nieprzyjaciel  
powywieślał białe flagi na znak, że mu się już  
nie optaci wojować.

— Ha, myślę sobie, wojna skończona,  
narazie nie mam żadnej roboty.

Rzekłem więc do króla.

Bardzo ładnie, ale co ja będę miał z tego  
interesu? Bo jeżeli wasza wysokość myśli,  
że lecę na sam honor, to wiedz, że frajerów  
zabrakło już na świecie.

— Po zabiciu smoka, zostaniesz mężem  
mojej córki!

— Za pozwoleniem! W jakim wieku była  
szanowna królowna, gdy ją smok ukrał?

— Miała wówczas dwudziesty pierwszy  
rok...

— Tu cię boli — zawołałem. — A ponie-  
waż jest uwięziona od lat trzydziestu, znaczy  
więc, iż mogłaby zostać moją babką.

Rączki całują z taką łaską. Owszem  
smoka mogę zarażać, ale nie taniej, jak za  
dwadzieścia marek polskich i to gotówką  
z rączki do rączki.

Głupi człowieku — rozgniewał się — daję  
ci królownę, ty zaś żądasz nagrody w mar-  
kach polskich? Czy nie wiesz że marki pol-  
skie spadają?

Już o marki polskie niech się wasza do-  
stojność nie martwi, odrzekłem. Gwiazdy z  
nieba też niby na ziemię lecą, a jednak w  
mroźną noc, zadarty głowę, widzimy nie-  
liczone ich miliony, a wszystkie wartę  
więcej niż złoto.

Jeżeli wasza wysokość tak sprawę sta-  
wiasz, to moje uszanowanie, nie mamy co  
z sobą dłużej do gadania!

Co on się mnie nie naprosił, co namo-  
lestował, wszystko naprózno. Po wygranej  
wojnie odjechaliśmy do ojczyzny. Słyszę że  
smok w dalszym ciągu waruje przy starej  
babie... ale Bartek, nie masz tam jeszcze z  
jednej fajki, bom się strasznie zagadał.

## Sprawa wyborów do Izb Rzemieślniczych

Sprawa wyborów do Izb Rzemieślniczych w ogólnych zarysach zajmowaliśmy się już kilkakrotnie.

Jak wiadomo, Izby Rzemieślnicze ustanawia się na całym terenie Rzplitej, a więc i wybory do samorządu rzemieślniczego odbędą się w ustawowym terminie w całej Polsce. Termin ten jednakowoż dotychczas jeszcze nie został ustalony (określić go ma specjalne rozporządzenie); nie jest jeszcze również ogłoszona ordynacja wyborcza. W chwili obecnej więc co do tej sprawy rozporządzamy szczerym tylko i warunkowym materiałem. Dziś jest wiadomem, że wszystkie istniejące Izby Rzemieślnicze również zostaną utrzymane, znany jest podział okręgów Izb nowopowstałych. Obwód każdej Izby w celach wyborczych ma być podzielony na szereg okręgów, w których urzędować będą komisje wyborcze, mające za zadanie zorganizowanie i przeprowadzenie wyborów.

Komisje te uzależnione będą od komisji głównej, znajdującej się w siedzibie danej Izby już istniejącej, względnie nowopowstałej, która to komisja będzie uprawniona czynić w przedłożonych przez komisje okręgowe listach kandydatów pewne zmiany w kierunku uzgodnienia list z przepisami ustawy. Skreślenia te w żadnym wypadku nie mogą mieć na oku żadnych innych względów, jak tylko ściśle natury formalno-prawnej. Każda lista kandydatów dla nabrania prawomocności musi być zaopatrzona w 150 podpisów uprawnionych do głosowania wyborców.

Gotowe listy członków komisji wyborczych — głównej i okręgowych — muszą być zgłoszone w Województwie, zaś listy ze składem komisji muszą być rozplakatowane.

Ostateczne ustalenie terminów odnośnych etapów akcji przeprowadzi dopiero ordynacja wyborcza do Izb Rzemieślniczych, która niebawem ma się ukazać w formie rozporządzenia wykonawczego do ustawy przemysłowej.

W związku z powyższym przypominamy jeszcze raz, że nowa ustawa przemysłowa nie przewiduje cechów mieszanych, jak to było dotąd, a mianowicie, że cechy, zwłaszcza w małych miastach składały się z przedstawicieli najrozmaitszych zawodów, jak krawców, szewców, kuźnierzy, dekarzy i t. d. Przy reorganizacji więc tychże powstają trudności, zwłaszcza co do podziału aktów i majątku, a dalej, że nowa ustawa przewiduje po jednym cechach dla jednego powiatu dla danego zawodu.

Brzmienie ustawy jest jasne i niedopuszczające komentarzy. Cechy winny się organizować wyłącznie tylko czysto zawodowo, t. j. każdy cech może się składać z przedstawicieli jednego zawodu.

Dopuszczalne wyjątki to zawody pokrewne do których zaliczono i ustalono: do cechu

## Kronika naukowa

# Bez bólu rodzić będziesz...

## Metoda profesora Delmasa

Jeszcze Dr. Woronow nie przestał być sensacją, jeszcze o jego metodzie odmładzania krąży najfantastyczniejsze wieści, jeszcze w bulwarowych kabaretach śpiewają o nim bardzo popularne kuplety, a już „Tout-Paris” zelektryzowany jest nową rewelacją w dziedzinie medycyny. Odkrycie jest istotnie wyjątkowej doniosłości. Przed licznym gronem naukowych badaczy, kierowników szpitali, lekarzy wolnopracujących, etc., przybyłych w tym specjalnie celu z całej Francji do Montpellier, wygłosił dr. Delmas, zwyczajny profesor akuszerji i położnictwa, oraz szef tamtejszej kliniki uniwersyteckiej, odczyt o możliwościach porodów bez bólu i w określonej godzinie! Zdał on swoim kolegom obszernie sprawozdanie z przeszło 200

zabiegów, dokonanych bądź przezeń osobiście, bądź też przez jego pomocników, a redukujących czas trwania całego procesu do 15 minut. Znieczulenie rdzenia pacierzowego przy pomocy specjalnego zastrzyku umożliwia lekarzowi wyjęcie płodu z łona matki we właściwym terminie. Operacja jest łatwa i, w należytych warunkach przeprowadzona, nie zagraża życiu ani położnicy, ani noworodka, jak wykazuje w sposób poglądowy prof. Delmas.

Najróżnorodniejszymi sposobami starano się, w ciągu tylu wieków, złagodzić straszliwe męki porodowe. Greczynki wzywały pomocy bogini Artemis, Rzymianki składały ofiary na ołtarzu Djany, średniowiecze kreowało patronami położnic św. Karola Boro-

meusza, św. Franciszka Salezego, św. Andrzeja i t. d. Nabywano pokryjomu szkodliwe często leki od wiejskich bab, wędrownych szarlatanów, słynnych czarownic, z wodowych znachorów etc. Naukowo wszakże poczęli to zagadnienie badać lekarza dopiero w pierwszych latach XIX wieku. Już w 1807-ym roku zaleca prof. Wigand swoim uczniom szukać środków, będących w stanie umniejszyć bóle porodowe. Przedsięwzięto szereg prób z nowowynalezionymi narkotykami: chloroformem, eterem kokainą. W 1847-ym roku uspił prof. Simps chloroformem Wiktorję, królową angielską, by ułatwić przyjście na świat ósmego jej dziecka, i uczynił to na wyraźną wolę monarchini. Ani zastrzyki kokainy, powodujące niejednokrotnie zaburzenia mózgowo, objawy paralizu i silne krwotoki, ani iniekcje morfiny, wywołujące ataki duszności u noworodków, nie odpowiadają swojemu celowi; niebezpiecznym okazało się również, ze względu na wypadki zatrucia położnicy, stosowanie scopolaminy, oraz preparatów wenenalowych. Słowem, żaden z używanych w medycynie narkotyków nie dał dotychczas pomyślnych wyników w praktyce akuszerji, gdyż albo nie był zdolny uśmierzyć bólów, albo spowodował groźne zaburzenia w organizmie matki, czy dziecka.

Zastrzyki, natomiast, dokonywane w klinice prof. Delmasa, nie miały ani razu ujemnych następstw, nie szkodziły nigdy zdrowiu pacjentów. Wprost przeciwnie, nietylko usuwają one radykalnie straszliwe zazwyczaj bóle, ale wielokrotnie uratowały one życie położnic, znakomicie ułatwiając zabiegi specjalne w wypadkach porodów skomplikowanych. Prof. Delmas, po szczegółowym zbadaniu chorej, zgóry wyznacza dzień i godzinę „operacji”, która, dzięki zupełnemu znieczuleniu położnicy, odbywa się w ciągu tak fenomenalnie krótkiego czasu. Wynalazek ten posiada niezmiernie doniosłe znaczenie nietylko z punktu widzenia czysto medycznego, ale i socjalno-państwowego, na co wielki nacisk położył znakomity uczonej francuski, prof. Forgues, wygłaszając przed prelekcją swojego kolegi uroczyste przemówienie inauguracyjne. Wyraził on mianowicie przekonanie, że rozpowszechnienie metody prof. Delmasa niewątpliwie przyczyni się w bardzo dużej mierze do zwiększenia ludności w kraju, gdyż usunie słuszny nieraz lęk młodych mężatek, obawiających się „przyjęcia na siebie roli matki”, lęk, wywołany myślą o bólach porodowych, a będący jedną z przyczyn bezdzietności, grożącej krajowi systematycznym wyludnieniem się... S.

## Jak żyją Romanowowie na emigracji

Pisma niemieckie podają szczegółowy opis warunków, w których żyją obecnie na wygnaniu we Francji liczni wielcy książęta i arystokraci rosyjscy. Ci z pośród nich, którzy zdołali uratować część swego majątku, osiedlili się przeważnie na Riwierze, gdzie mają pałace i wille.

W Cannes mieszka wraz z rodziną pretendent do tronu rosyjskiego w. ks. Cyrys Włodzimierzowicz. Odziedziczył on po matce, w. ks. Marji Pawłównie, poważny majątek, który pozwala mu na prowadzenie beztrudnego trybu życia. Jedyny syn jego, w. ks. Włodzimierz Cyrylowicz, wychowany jest w duchu rosyjskim.

W okolicach Nicei mieszka brat pretendenta, w. ks. Andrzej Włodzimierzowicz, ożeniony z byłą baletnicą Krzesińską. Zarówno Krzesińska, jak i syn jej z poprzedniego małżeństwa z zamordowanym przez bolszewików w. ks. Sergiuszem Michajłowiczem, otrzymali od w. ks. Cyryla tytuł i nazwisko hrabiów Kraszińskich. Sytuacja finansowa w. ks. Andrzeja Włodzimierzowicza kształtowała się ostatnio nie zbyt dobrze, tak że mu-

siął nawet odnajść część swej wili pewnemu bogatemu amerykańskiemu.

W Paryżu mieszka w. ks. Marja Pawłówna, która prowadzi wraz z mężem, ks. Putiatinem, wielki dom handlowy.

W okolicach Paryża mieszka w nader skromnych warunkach w. ks. Borys Włodzimierzowicz, ożeniony po rewolucji z córką głośnego kupca Jelisiejewa.

W zamku Choigny w okolicach Paryża zamieszkuje sędziwy w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, były głównodowodzący armją rosyjską podczas wojny światowej, obecnie przywódca znacznego odłamu rosyjskiej emigracji monarchistycznej.

W Biaritz mieszka wraz ze swoją liczną rodziną, złożoną z 9 synów i kilku córek, w. ks. Aleksander Michajłowicz, ożeniony z siostrą cara Mikołaja II, w. ks. Ksenją.

Prócz tych członków rodziny Romanowów znaleźli we Francji schronienie reprezentanci rodów książęcych, spokrewnionych z byłą dynastją rosyjską, mianowicie książęta Oldemburscy, Leuchtenburscy i Meklenburscy.

piekarskiego mogą należeć cukiernicy i piernikarze, do cechu siodlarskiego — rymarze i tapicerzy, do cechu obuwniczego — cholewkarze, do cechu stolarskiego — rzeźbiarze i tokarze w drzewie, do cechu krawieckiego — kuźnierze i czapnicy, do cechu ślusarskiego — pilnikarze, do cechu garncarskiego — zduny, do cechu rzeźnickiego — wędliniarze, do cechu malarskiego — lakiernicy i pozłotnicy, do ce-

chu zegarmistrzowskiego — złotnicy i jubilerzy, do cechu fryzjerskiego — golarze i perukarze, do cechu mosiężników — brzoźownicy i wytwórcy.

Wszystkie inne zawody muszą się łączyć w oddzielne cechy.

Niedopuszczalne są też według tego dość często spotykane cechy szewcko-krawieckie. W.

Grand-Kino

Grand-Kino

Wielka świąteczna premjera!

Od jutra

Wielka świąteczna premjera!

# PRZEZNACZENIE

Potężny dramat życiowy w 12 aktach osnuty na tle prawdziwego zdarzenia z przed lat 20.

W roli głównej: 2 słynne nasze gwiazdeczki fenomenalne cudowne dzieci!

## BIANKA DODO i MUSIA DAJCHES

Dalsze role obsadzone są przez znakomity zespół teatralno-filmowy

Marjusz Maszyński, Helena Gromnicka, Fred Sym, Mila Kamińska, Nina Olida, B. Hertz i inni

Świąteczny ten program jest prawdziwym świętem dla miłośników kina.

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Początek seansów o godz. 4-ej popoł. w niedzielę, soboty i święta od godz. 1-ej popołudniu. Ceny miejsc na 1-szy seans w niedzielę, soboty i święta od 50-ciu groszy.

# Fryzura murzynki

## Zabiegi toaletowe przedstawicielek czarnych piękności

Pewna podróżniczka opisuje, że gdy po raz pierwszy dostała się do Afryki, tak dalece zainteresowała ją niebywała różnorodność fryzur tamtejszych, że postanowiła każdy nowy rodzaj uwiecznić na fotografii. Musiała jednak tego zaprzestać, gdyż już po paru tygodniach zdjęć przekroczyła okrągłą cyfrę trzystu.

Okazało się wtedy dopiero, że każda murzynka czesze się inaczej: a to jej czesanie zależy od plemienia, z którego pochodzi, od stanu, od tego czy jest panną czy mężatką, wreszcie i od tego, za kogo wyszła, bo kobieta u murzynów musi być uczesana odpowiednio do zajmowanego przez męża stanowiska. A wszystkie reguły w tym względzie są przez kobiety w Afryce bardzo ściśle przestrzegane.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą patrzeć, z jakim to mozolem i pracą powstają te murzyńskie fryzury. Włosy murzynów są bardzo gęste, stosunkowo krótkie i kręcają się w małych odstępach; z tych więc powodów czesać je bardzo trudno. Dokoła takim upartym włosem pokrytej głowy operuje murzynka narzędziem, które i kształtem i wielkością niczem nie przypomina naszego grzebienia.

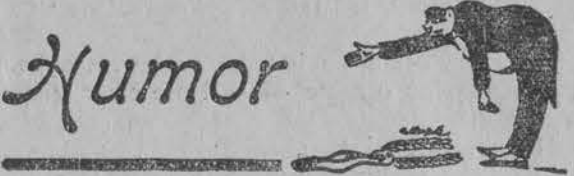
### Dobry gust chińczyków

Nasze „Głosy Serca” czy „Matrimonium” zrobiłyby może lepszy interes w Chinach niż w biednej Polsce. Tamtejsze bowiem biura małżeńskie cieszą się wielkim powodzeniem nie tylko w samym „Kraju Środka” lecz wysyłają „oferty” nawet kolonistom skończonym w Ameryce i Australii. Tylko że Chińczykom trudno jest niekiedy trafić do gustu. Dowodem tego jest następujący list, który nadszedł do przedsiębiorstwa małżeńskiego od żółtego kolonisty.

„Ja, zamożny kupiec w Chicago, syn państwa niebieskiego, pragnę wstąpić w związek małżeński z kobietą ojczyzny mojej. Pochodzę z nad brzegów najspanialszej i najpiękniejszej rzeki świata, Jangtsekiangu i żona moja winna być również nad brzegami jej zrodzona. Musi mieć ona balsamiczny oddech tchnący zapachem cudownych, sosnowych lasów koreańskich. Jej paznokcie muszą mieć cztery całe długości, a dłoń miękkość brzoskwin. Najmniejsze nozki, jakie kiedykolwiek posiada kobieta, winny ją zdobić. Wiek jej — lat 15. Żeby jej niechaj będą białe jak kość słoniowa. — Rzęsy długie i wygięte, a oczy niech promieniają jak gwiazdy”.

### Egzotyczny eliksir długowieczności

Nietylko Europejczycy bledzą się od wieków całych nad wynalezieniem cudownego środka, zapewniającego człowiekowi długie lata rękopię młodości. Japoński medyk, dr. Asaturo-Goto zamieszcza w ostatnim numerze „Japan Times'u” bardzo interesujący artykuł o takim eliksirze długowieczności, cieszącym się wielkim powodzeniem w Chinach. Nosi on nazwę „Zmijowego wina”, co w zupełności usprawiedliwione jest sposobem przyrządzenia tego magicznego napoju, będącego produktem destylacji ryżu, w którym rozpuszczone są bez śladu zmije, wkładane do naczynia w całości. Dr. Goto twierdzi, iż jest to środek wyjątkowo silny, u młodych wywołuje, przy małych nawet dawkach obfite krwotoki i chorobliwą pobudliwość nerwową.



### MŁODE MAŁŻENSTWO.

Żona (przygotowująca na święta różne smakołyki — urażona nieco).

— Widzę, Jasiu, że zupełnie nie interesujesz się tem, co ja robię obecnie.

Mąż. — Jak możesz mówić coś podobnego, Zosiu?! Całą noc nie spałem, myśląc nieustannie, co też tyś nakładła do mazurków, pieczonych przez ciebie wczoraj wieczorem.

### WYKRECIŁ SIĘ.

Bądź tak dobry i pożycz mi 20 marek.

— Nie pożyczam pieniędzy fałszywym lu dziom.

— Ja fałszywy? Dlaczego?

— Bo gdybyś był szczerzy, to byś powiedział: bądź tak głupi i pożycz mi 20 marek.

A gdy włosy są już dobrze rozczesane, robi się rozdziałek, który upodabnia głowę do obranej pomarańczy, szachownicy, wrona czy wielu innych rzeczy. Wówczas dopiero włosy z każdego półka zbiera się oddzielnie i tworzy z nich warkocz lub wiąże.

Skoro już uczesanie doszło do tego punktu, łatwo zgadnąć, skąd murzynka pochodzi i „kto ją rodzi”. Można już po włosach określić, z jakiej jest okolicy, nie można jednak zgadnąć, z jakiego plemienia. Bo to ostatecznie zdradzi dopiero układ i zastosowanie licznych warkoczów.

Bywa, że te warkoczki sterczą ku niebu niby strzały; nieraz znowu wszystkie warkoczki opadają na kark lub zwisają.

Jeśli chodzi o inne zabiegi toaletowe, trzeba przyznać, iż murzyni są bardzo czysti i myją się od głowy do stóp co najmniej raz na dzień, przeważnie jednak robią to kilka razy dziennie. Ze mimo to drażnią oni bardzo silnie nasze powonienie — jest to wynikiem faktu, że balsamują się oni olejem palmowym, lub podobnymi zapachami.

Ten właśnie zapach, pomieszany z charakterystycznym zapachem ciała murzyńskiego, tworzy woń mieszaniny, zgoła nieodłącznej od tego kraju; trudno z początku oswoić się z temi woniami, powoli jednak zmniejszy nasze tępieją w tym względzie i murzyni powonieniu przestają już razić.

## Jak grzebano ludzi w wiekach średnich

W dawnych czasach istniały przedziwne zwyczaje chowania, wzgl. grzebania umarłych. Pomijamy w tej chwili najbardziej popularny, dostępny jednak tylko najwyższy sferom, sposób balsamowania zwłok na mumje, jak to bywało w Egipcie — natomiast uważamy za rzecz historycznie ciekawszą wspomnieć tutaj o innych mniej znanych sposobach.

Królów spartańskich Aleksandra Wielkiego, Justynjana i cały szereg królów późniejszych chowano w miodzie. Własności bowiem konserwujące miodu i wosku znane były już dawniej nawet za Scytów.

Natomiast w wiekach średnich obyczaje grzebane były niesłychanie brutalne. Np. Mateusz Pariensis opowiada o procedurze pogrzebu zwłok króla angielskiego Henryka I-go. Grzebanie przeprowadzał jakiś rzemieślnik i to w ten sposób: „zwłoki królewskie przewieziono do Rouena i tu po wyrwaniu z nich wnętrzności, mózgu i oczu — pogrzebano je w ziemi. Resztkę ciała pokrajano na drobne kawałki, posypano dużą ilością soli, spowito w skóry jagnięcie i tak zaszyto, ażeby uniknąć cuchnącego odoru przetrzymany zbyt długo zwłok. — Teraz odwieziono zwłoki do Caen i złożono w kościele, gdzie już spoczywały oddawna zwłoki ojca króla Henryka.

Zwłoki zostały wystawione na widok publiczny przez szereg dni, mimo, że były starannie spowinięte w skóry, wydawały ze siebie przez wiele dni cuchnącą, wstrętną ciecz. Po przepisowem wystawieniu zwłok na widok publiczny, nastąpiło dopiero złożenie ich w grobie.”

## Straszne skutki niedobranego małżeństwa

### 11 ludzi zabitych 16 rannych

RZYM. Malownicza wioska w Abruzach Santa Madelena del Campo stała się widownią niezwykłego dramatu.

Bogaty tamtejszy włościanin miał jedynaczkę córkę, którą wydał zamaż, wbrew jej woli, za sąsiada. Po kilku miesiącach nastąpiły swary w nowem małżeństwie, tak, iż żona uciekła od męża i wróciła do swej rodziny.

Zawiedziona w swych nadziejach małżonek, zwróciła się do swego teścia z żądaniem, aby odesłał mu swą córkę i zagroził mu zemstą jeśli nie wykona tego żądania. Ojciec odmówił wydania jedynaczki.

## Ślub z nieboszczką

### Dziwne powikłania matrymonjalne

„Frankfurter Zeitung” przynosi ciekawą historyjkę, którą mogła być odpowiednim materiałem dla farsy.

Oto zatrudniony w pewnej wiosce zachodnio-niemieckiej robotnik Stanisław W., zakochał się w dziewczynie wiejskiej i chciał się z nią ożenić. Dziewczyna nic nie miała przeciwko temu, wobec czego zgłosił się Stanisław u urzędnika cywilnego.

Okazało się wtedy, że miał tylko swoje dokumenty, natomiast dokumentów swojej narzeczonej nie posiadał. Urzędnik stanu cywilnego nie robił jednak trudności i ogłosił zapowiedzi na podstawie ustnych informacji narzeczonego.

Po trzech tygodniach nastąpił ślub. Podczas ceremonii zdziwiła się niezmiernie na-

Następnej nocy stała się katastrofa. Opuszczony mąż dobrał sobie do pomocy 5 przyjaciół i wraz z nimi napadł na dom teścia, aby zabrać gwałtem swą żonę. Przyszło do krwawej bitki. Ludność wiejska wmieszła się do sprawy, idąc z pomocą jednej i drugiej stronie.

Wynikiem tej romantyczno-zbojeckiej awantury była śmierć 11 osób, które zginęły od kół i sztyletów, 16 uczestników walki odesłano do szpitala, w stanie bardzo groźnym. Mąż-napastnik zginął od kuli swego teścia.

rzeczona, że podano inne jej imię, wiek zaś zredukowano o dwa lata. Po ślubie zwróciła dopiero mężowi uwagę na te niedokładności. Wówczas młody małżonek przypomniał sobie, że urzędnik stanu cywilnego dokonał wpisu na podstawie jego ustnych informacji.

Natomiast wrócił do urzędnika, by sprostować fałszywe dane, atoli ku swemu przerażeniu dowiedział się, że ożenił się z młodą siostrą swej żony, która zmarła przed dwoma laty.

Teraz musi Stanisław W. wdrożyć postępowanie rozwodowe przeciwko zmarłej, której nigdy nie widział, nie znał, ani z którą się nie ożenił, a po uzyskaniu rozwodu będzie się mógł dopiero ożenić ze swoją żoną.

## Co ludzie gubią...

Z Ried w Dolnej Austrii donoszą o osobliwym wypadku. Niejaka Marja Zweimüllerowa jechała koleją w towarzystwie ojca z Vorarlbergu do Ried, aby tam oczekiwać szczęśliwego zdarzenia. Tymczasem już w drodze w ubikacji toaletowej urodził jej się chłopiec. Urzędnicy kolejowi przenieśli ją z dzieckiem do poczekalni stacyjnej w Bruckau. Gdy pociąg ruszył konduktor po pewnym czasie znalazł w ubikacji jeszcze jedno dziecko, również chłopca, którego matka pod wrażeniem całego zajścia nie zauważyła. Małego obywatela odwieziono najbliższym pociągiem szczęśliwej matce.

## Sezanie otwórz się!

Znana jest wyjątkowa wrażliwość seleniumu na działanie promieni świetlnych: metal ten jest, pod ich wpływem, w stanie przewidywać, lub włączyć prąd elektryczny, wprowadzać w ruch pewne kategorie mechanizmu. Tą niezwykłą właściwość seleniumu zdołał jeden inżynier angielski wyzyskać w dosyć oryginalny sposób. Skonstruował on mianowicie, taki zamek do garażu, który — wystawiony na działanie reflektorów samochodowych — otwiera automatycznie drzwi garażu. Wynalazek ma jedną wadę: zamek seleniumowy otwiera wrota automobilowego Sezamu nawet na żądanie każdego złodzieja, zaopatrzonego w latarkę elektryczną.

*Kącik*

*dla pań*



### Wiek a moda

Paniom w wieku po-balzacowskim poświęca

autor.

Już od dwóch czy trzech tygodni  
Gdzie się tylko w mieście ruszę,  
Wszędzie prawie widzę nowe  
Różnobarwne kapelusze.

Nikt nie powie, aby one  
Były tanie i wygodne  
O! jedyną ich zaletą  
To jest chyba, że są modne.

Z tej przyczyny nawet jejmość,  
Zwarjowane co ma gusty  
I od lat już kilkunastu  
Z bezzębami chodzi usy,

Gdy odwiedza mój magazyn,  
Także jeszcze o tem marzy,  
Ze wybierze se kapelusz  
W którym... będzie jej do twarzy.

Nie pomyśli se biedaczka,  
Jak dorosły człek rozumnny,  
Ze do twarzy — by jej była  
Zieleń kwiatów... koło trumny.

Z panienkami — to rzecz inna!  
Te, jak mówi nam przysłowie,  
Mogą barwne mieć czapeczki  
Bo i pstro też mają w głowie...

Gogo.

## Koronki, ryszki, falbanki

Nawrót od sportowego typu garçonne do bardziej kobiecej sylwetki zaznacza się coraz wyraźniej w modzie obecnej. Wyrazem tego są falbanki, plisy, ryszki, zwisające szarfy i koronki. Zmiana kroju i fasonu domaga się zmiany przybrania. Lekkie powiewne tegoroczne sukienki wiosenne mają wycięcie u szyi okolonone kołnierzykami z koronek i fantastycznymi chusteczkami. Z pod prostych batystowych i płóciennych kołnierzy spadają żaboty, lub oryginalne związane kokardy. Bardzo modną też jest chusteczka związana w niedbały węzeł na lewym ramieniu. Chusteczki te bywają z modnego fularu w kropki i z koronki, organdy, lub cienkiego, koronką lamowanego batystu. Na sukniach atlasowych, taftowych, crepe-de-chine'owych widzi się przybrania lincerie, między którymi cienki jak pajęczyna, haftowany w drobny wzór batyst jest najmodniejszy. Czarna taftowa suknia, model Alice Bernard, wkoło wycięcia ma plisę z morelowego batystu, z prawej strony zakończona szerokim, obsyтым waleńsienką rewersem-żabotem, przecinającym stanik w ukos.

Granatowa suknia z crepe-satin o kwadratowym wycięciu przybrana jest fantastycznym, asymetrycznym żabotem ze starej, na tiulu haftowanej koronki, której jeden koniec spada kaskadą po lewej stronie, drugi wąski i znacznie dłuższy biegnie wkoło wycięcia i, przytrzymany antyczną broszką, końcem swoim sięga prawie talji. Chusteczka z czarnej hiszpańskiej koronki zdobita białą krepową sukienką. Do czarnych atlasowych spódniczek nosi się angielskie zakieci z płótna w pastelowych kolorach.

≡ Czytajcie „Hasło Łódzkie” ≡

# DODATEK LITERACKI

## Stulecie śmierci F. Schuberta

Wielkie imię... Jedno z największych w świecie tonów i harmonii muzycznych Niemiertelne.

Pod znakiem tego imienia stać będzie na całym cywilizowanym świecie bieżący rok. Podobnie jak rok temu stał pod znakiem Beethovena.

Umarli obaj prawie jednocześnie. W rok po Beethovena, w listopadzie 1828 r. odszedł w zaziemską krainę Franz Schubert zaledwie trzydziestoletni. We wszystkich centrach nie tylko muzycznych, lecz w ogóle kulturalnych zapowiedziane są wielkie obchody, mające na celu złożenie pośmiertnego hołdu pamięci jednego z największych, najznakomitszych kompozytorów muzycznych świata. Sądząc po zapowiedziach, obchody te przebiorą rozmiary przesłaniające wspaniałość nawet zeszlatorocznych obchodów, poświęconych pamięci i gloryfikacji twórcy Dziewiątej Symfonii i nieśmiertelnych sonat. Trzeba dodać do tego, że Francja, obchodząca w roku bieżącym uroczyste stulecie swego francuskiego Romantyzmu (Polska jedna jeszcze się... namyśla!) już zgłosiła swój jaknajbardziej wydatny udział w uczczeniu Schuberta, tak wspaniałego przedstawiciela muzyki romantycznej.

Ameryka ogłosiła wielki międzynarodowy konkurs imienia Schuberta zmierzający do ożywienia twórczości muzycznej „w duchu” wielkiego romantycznego mistrza melodji.

Bo ten mocarz melodji, ten twórczy duch w bezkresach muzycznego wyrazu był zjawiskiem epokowym, t. j. takim od którego zaczyna biec dany szlak przez państwo Sztuki... aż się niewiedzieć, gdzie i kiedy rozplynie, zgubi się lub obwieje.

Schubert wielki liryczny, stworzył pieśń nowoczesną, na której oparła się cała późniejsza liryka wokalna — nie dosięgając zresztą Schubertowych wyżyn, jak wyraża się Reiss. Francuzi przeciwie dają wprost nazwę niemiecką „Lied”, każdej wogóle pieśni w typie Schubertowskim, a pieśni tych moc nieprzebrana. Wszak nietylko w pieśniach Hugona Wolffa, lecz nawet... Mussorskiego wyczuwamy wyraźny wpływ Schuberta!

Gluck, Haydn, Mozart, Beethoven, Brahms, Bruckner, Hugo Wolf... wszystkich ich sława wyszła z Wiednia na szeroki świat.

Schubert zaś nawet urodził się w Wiedniu, i prawie nie ruszył się z Wiednia — choćby dlatego, że nie miał za co.

Wszystko właściwie, co na świecie posiadał, to było kółeczko wiernych, kochanych

druhów. Ci dołą i niedołą z nim bratnio dzielili. Oni wszystko, co stworzył, witali entuzjastycznie. Oni tylko wiedzieli, że w małym, niepokaznym, milczącym krótkowidzu siedzi: genjusz muzyczny! J.

## Czeladnik piekarski—wielkim pisarzem 60-lecie urodzin wieszcz bolszewizmu

W roku bieżącym obchodzi 60-lecie swych urodzin, a 35-lecie pracy pisarskiej Maksym Gorkij, znakomity pisarz rosyjski, przebywający obecnie stale na emigracji w Sorrento pod Neapolem, a mający wkrótce przybyć do Rosji.

Gorkij jest pisarzem nizin. uprawiał wiele rodzajów twórczości literackiej. Najwybitniejszymi jego utworami są powieści: „Troje”, „Muzyk” i dramaty: „Na dnie”, „Dzieci słońca” i „Mieszczaństwo”. Gorkij był synem ludu który przewędrował całą Rosję w poszukiwaniu kawałka chleba. Był kolejno flisakiem, strażnikiem nocnym, subjektem, piekarzykiem. W utworach jego przebija doskonała psychologia typów ludzkich, zwłaszcza ujemnych, gdyż takie najchętniej wybierał sobie Gorkij. Wychowany wśród zaduchów ciasnych izdebek, wśród potu robotników portowych, wykołosał w sobie pieśń nienawiści i zemsty. Był rewolucjonistą zagorzałym. Wysiedział się dosyć w carskich więzieniach za propagandę socjalistyczną wśród robotników. W roku 1902 został wybrany członkiem honorowym Akademii Petersburskiej. Atoli władza wyższa nie zatwierdziła jego wyboru, wskutek czego na znak protestu ustąpił z Akademii członekowie Korolenko i Czechow. Z powodu udziału w ruchu politycznym rewolucyjnym był aresztowany w roku 1905, ale wstawienie opinii artystycznej Europy uchroniło go od sądu wojennego. W 1906 roku udał się zagranicę, zwiedził wielki kawał świata, aż osiadł na stałe na Capri.

Z najbardziej poczytnych książek Gorkija — z dobrych opowiadań — dowiadujemy się, jak żyje lud rosyjski. Ten duch jego dzieł uczynił go pisarzem kół przyszłych bolszewików rosyjskich. Gorkij był kolegą Le-

nina i Lunaczarskiego. Stąd też zamierzone powołanie duchowego śpiewaka bolszewizmu do Rosji ma pewne cechy wdzięczności i sentymentu.

## Słowiańskie jubileusze

W świecie słowiańskim obchodzą w ostatnich czasach jubileusz najwybitniejszych działaczy na polu wzajemnego zbliżenia i współpracy narodów słowiańskich: literata czeskiego Józefa Holeczka oraz uczonego i publicyście bułgarskiego S. S. Bobczewa.

Józef Holeczek, który obchodził w tych dniach siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin, jest jednym z naczelnych powieściopisarzy czeskich. Utwory odzwierciedlają przedwzrostkiem życie południowej Słowiańszczyzny, z którą łączy Holeczka dawne węzły głębokich sympatyj i przeżyć osobistych. Inną wybitną nutą w twórczości jego odzywa się życie rodzinnego kraju Holeczka, południowych Czech, które specjalnie w wielkim, kilkuminutowym cyklu powieściowym p. t. „Nasi” kreśli z głęboką znajomością natury i ludzi, przenikając w nim aż do samego źródła duszy czeskiej wogóle. Działalność jego na polu słowianofilstwa kierowała się zawsze jedną myślą przewodnią, którą jest kulturalne zjednoczenie Słowian. Ukochoa Słowiańszczyznę, to w myśl wizerunku Holeczka znaczący tyle, co poznać wszystkie jej odrębności, jej typowy charakter kul-

## Uroczystości KU CZCI GORKIEGO w Rosji

60-ta rocznica urodzin Maksyma Gorkiego była obchodzona nader uroczysto onegdaj na całym terytorjum ZSRR. Odbyły się liczne zabrania organizacji naukowych, literackich, syndykalistycznych i in., a także uroczyste wosiedzenia w fabrykach i warsztatach. Teatry grały sztuki Gorkiego, otwarte zostały specjalne wystawy, poświęcone wielkiemu pisarzowi, a dzieła jego zostały wypuszczone na rynek księgarski w milionach egzemplarzy. Pisma poświęcają jubilatowi artykuły wstępne. Akademia Nauk ZSRR. w Leningradzie rozpoczęła prace przy gotowawczy do obchodu kwietniowego jubileusu 35-lecia pracy pisarskiej Gorkiego i 60-tej rocznicy jego urodzin.

tury, oraz wzmacniać to wszystko właśnie, co jest odrębnem.

W tych dążeniach bliskim jest Holeczkowi inny jubilat minionych dni, najwybitniejszy krzewiciel idei wzajemności słowiańskiej w Bułgarii S. S. Bobczew, którego siedemdziesiątce obchodzą uroczyste w Sofji. Znakomity ten prawnik, profesor uniwersytetu sofjskiego, brał żywy udział w życiu politycznym swego narodu, będąc w swoim czasie i ministrem oświaty i przez czas jakiś posem bułgarskim w Petersburgu. Działalności słowianofilskiej i słowianoznawczej poświęcił się z całą gorliwością przekonania i z wielką wiedzą fachową. Długie lata stoł na czele Słowiańskiego Towarzystwa (Słowiańskie Drużestwo) w Sofji, i jego to zasługą wzmacnia się znowu w Bułgarii wyjęta praca nad umocnieniem solidarności międzysłowiańskiej, którą — zwłaszcza na południu Słowiańszczyzny — długie lata ostatnich wojen bałkańskich, wojny światowej oraz powojennych politycznych przerwały i powstrzymały. Sędziwi jubilat bułgarski znowu na czele tej pracy.

J. R.

## Zamordować!

(Nowela obyczajowa)

I.

Szczupły, potwornie szczupły, młodzieniec stał przed ogromnym zwierciadłem i długo się przyglądał swojemu odbiciu. Widział swą twarz o zapadłych policzkach, oczy szkliste, bez życia, powieki nabrzmiałe, czerwone, nos wydłużony i cerę twarzy koloru żółtego. Patrzył na swoje nędzne odbicie i śmiał się złe, przykro, ponuro. I śmiech ten histeryczny przeplatały głośnie spazmy łkania.

Młody starzec, dziecko niemal, — miał wszak dopiero dwadzieścia lat — a był tak już zniszczony życiem. Żył i używał za wiele — i oto skutki: przedwczesna starość, niemoc...

A mógłby być zdrowym, wyglądać przyzwoicie, mieć żywe oczy i sam być uosobieniem życia... Teraz — słaby, mający zawroty głowy, przytępienie mózgowe, nerwy wrażliwe, jak struny, co za lada mocnym uderzeniem pęknąć mogą.

Dnie całe próżnuje. Wstaje w południe i zamiast świeżej, wypoczętej twarzy znajduje w lustrze chudą, znużoną twarz o oczach czerwonych... Nogi wlecze za sobą, jak ciężkie kule oflowiane. Sam spożywa śniadanie — lubi samotność. Potem owija nogi w ciepły pled, siada w wygodnym fotelu i czyta stare zniszczone książki, zawierające, jakiegoś obrzydliwie erotyczne historie. Czyta i pali. Trze palcem oczy: boją go, gdy czyta. Zapuszcza pod powieki łzawiące krople, naciera maścią, przyjmuje jakiegoś gorzkiego lekarstwa i czyta dalej. Mały stół, stojący obok fotela pełen jest rozmaitych flaszeczek z sygnaturkami.

Obiad, obiad spożywa z ojcem, z którym prawie nie rozmawia, albo się sprzeczają, gdy

mu tamten robi wyrzuty. Matka? Matki nie ma...

I potem znowu pled, fotel, romans, lekarstwo i młody znużony starzec zasypia, by obudzić się jeszcze słabszym i myśleć — ach, o niczym nie myśleć... Myśli się płacząc, głowa się kręci — okropnie!

Pod wieczór, owinięty w ciepłe futro, oparty o laskę wychodzi na miasto. Z nikim się nie wita, znajomych unika. Jest smutny i zrezygnowany. Życie się nie chce, — bo i pocóż?... Czy ma jakieś cele? Żadnych. A głowa tak boli!... Czasem, a to bywa bardzo, bardzo rzadko, gdy omija jakąś ładną i powabną kobietę — w oczach na chwilę ukazują się dawne ogniki, ale zaraz gasną. Uśmiecha się gorzko do siebie i wlecze się dalej, opuściwszy smutne oczy na dół... Spotyka czasem te, które należały do niego, ale ucieka od nich czempredzej...

I myśli:

— Jeszcze tak niedawno wszystkie te były moimi, a teraz... teraz nie mogę... doktor mówi, że „to” nigdy nie minie i nazywa bestialskim terminem i „niemocą piciową”.

II.

I tak wciąż mijają nudne szare dni... Pled, kanapa, romans, lekarstwa. Wspomnienia, — a są okropne...

Przeszłość, tak jeszcze niedawna była piękna i beztroska, kiedy kielichy rozkoszy, Olek Rolicz, wypróżniał do dna... I wśród tych wspomnień przewijał się film, barwny film i w swej galopującej szybkości odtwarzał złote twarzyczki, piękne kobiety, ich imiona — cała litanja dzwicznych imion... Irena, Stefa, Lola, Nina... Roztańczone, wesołe, rozśmiane i smutne, sentymentalne, kochają-

ce... dziewczęta, mężatki, wdówki, rozwódki, kokoty — kobiety, kobiety, kobiety...

— Wszystko w przeszłości — myśli dwudziestoletni starzec.

Życie i używać zaczął bardzo wcześnie. Już, jako czternastoletni chłopak (w tym bowiem wieku opuściła ich matka) posiadał swą bonę, a później była pokojówka, jedna, druga i tak dalej.

Naukę zaniedbał. Od 14 do 20 lat szalał — i oto skutki: trupia twarz, błędne oczy i...

Pieniądzy miał podościskiem. Obecnie ojciec żałuje, że psuł syna pieniędzmi.

Ale Olek nie miał matki, żeby go wychowała i wstrzymała od... —

Od pewnego czasu w chorym mózgu zradzały się szatańskie plany.

A więc nie miał matki, — albo właściwie ją miał i nawet wiedział gdzie mieszka i kto jest jej mężem.

Nie widział jej już bardzo dawno no i nie chciał widzieć, bo uważał, że wówczas była mu najmniej potrzebna, gdy miał tyle wolnych nocy, które i ojciec spędzał poza domem...

III.

Chory, słaby, ledwo trzymający się na nogach, Olek snuł nić zemsty. Marzył o strasznej, potwornej zemście.

— Zamordować matkę!

— Za to, że pozostawiła go bez opieki i wychowania!

— Za to, że jest teraz już półtrupem!

— Za to!...

I za to!...

Nie miał żadnej fotografii matki — wszystkie ojciec zniszczył. Pamiętał ją dość słabo. Właściwie powinien ją dobrze pamiętać, ale w mózgu taka mgła i zamęt... Wie, że była niebrzydka i umiała kłamać. Oszukiwała ojca, opowiadając, że była u krawcowej, u przyjaciółki, ale i ojciec i Olek wiedzieli, że wraca od „niego”...

Pamięta, że pewnej jesiennej nocy, gdy

za oknami szalała burza, a w okna bębnił deszcz — wynikł ogromny skandal, ojciec wołała na matkę „dziewka!” tłukł meble i szkło — nazajutrz był cały podrapany i zakomunikował synowi, że matka wyjechała zagranicę... A po roku opowiedział, że matka umarła.

Ale Olek wiedział, że to nieprawda. Wiedział nawet, że mieszka w tem samym mieszkaniu co i oni...

Zabroniono mu w domu wspominać o matce.

Dziś przyczynę swego bankructwa fizycznego i moralnego, swego upadku widzi jedynie w ucieczce matki. Ze matka porzuciła ich, a — nie odwrotnie — wie Olek dobrze...

Zostawiła syna bez opieki macierzyńskiej wówczas, jak teraz on uważał, gdy mu najbardziej była potrzebna...

Nawet ojciec też tak kiedyś mówił do swojej siostry.

— „... Poszła do innego, zostawiła syna, nie mówię już o sobie — i oto co z niego wyrosło!!”

Sam rozważał tak:

— Taka matka, przez którą ją teraz cierpię, która łajdaczy się i ma kochanków — nie zasługuje na miano matki — jest zbrodniarką, która mnie zabiła.

I kotłuje się pod czaszką: Zabić! Zamordować matkę!...

IV.

Aż pewnego dnia dowlókl się do sklepu broni i nabył mały brauning.

Myślał:

— Pierwszy krok zrobiony!

Zamorduje. Konsekwencję go nie obchodzi, — o nich nie myśli, — zresztą, może i siebie zabić — — — bo pocóż żyć? Przecież od kilku miesięcy nosił się z zamiarem samobójczym, ale nie miał tak wielkiej siły, aby przystawić łufę — i palnąć... No i okoliczności będą bardziej romantyczne... — — —

Mija kilka dni.



# Z przesądów i wierzeń ludowych

Nie wszystkie zwyczaje i obyczaje naszego ludu zostały należycie naświetlone i poznane. Praca nad ich zebraniem jest ciężka, ale i pożyteczna i wdziękna. Niemiżej należy się z ukończeniem jej spieszyć, ponieważ wiele ze zwyczajów ludowych zniknie niedługo w zupełności, co dla późniejszego badacza folkloru polskiego sanowitą byłoby stratą niedopowietowania.

Chlubne wysiłki Kolberga, Karłowicza i tylu innych kontynuują obecnie istniejące od szeregu lat we Łwowie „Polskie Towarzystwo Ludoznawcze”, które wydaje specjalny organ p. t. „Lud”.

Z ostatniego tomu tego pożytecznego wydawnictwa wycinamy fragmenty artykułu dr. E. Frankowskiego o zabiegach magicznych przy pożyczaniu i t. d.

\* \* \*

Z wierzeń ludu polskiego wynika, że człowiek nie jest czemś zamkniętym w sobie psychicznie i fizycznie, lecz, że emanuje z niego na zewnątrz jakaś tajemna moc, która przejawia się zresztą nie tylko w człowieku, ale i w innych istotach żyjących, a nawet... w przedmiotach nieżyjących.

Moc ta, zdaniem ludu, może być albo szkodziła, albo sprzyjająca człowiekowi.

Pomysłowe, albo niepomysłowe odbicie się tej mocy na człowieku uzależnione było od rozmaitych warunków, np. od pozycji słońca na niebie, od kwadrasy księżyca, od pewnych dni tygodnia, od pewnych miesięcy, od stron świata i t. d.

Przesady te widoczne są nie tylko w wielu obrzędach, ale, w najprostszymi nawet czynnościach życiowych.

Taka prosta, zdawałoby się, sprawa pożyczania uzależnienia jest w przesądach ludowych od całej masy różnych względów.

Względy te stanowią niemal ceremoniał pożyczania.

Wielki wpływ na pożyczanie ma więc mieć godzina, w której się to czyni. Powinno się pożyczać tylko przed południem — oddawać również. W sprawie pożyczania czegokolwiek po zachodzie słońca istnieją formalne skazy. W powiecie kieleckim np., nie wolno jest po zachodzie słońca pożyczyć soli z domu; w pow. pińczowskim pożyczający o tej porze sito, sól lub chleb, naraża się na to, że koniom jego będą ropieć ślepią. Tego samego niemal zdania są chłopcy w powiecie będzińskim, zwłaszcza nie wolno tu pożyczać soli. W powiatach: bocheńskim, wielickim, myślenickim i przeworskim, nie wolno po zachodzie słońca sprzedać masła, ani sera, ani mleka, ani jaj, bo by się krowy pofuły, a kury przestały znosić jajka. W

pow. tomaszowskim po zachodzie słońca nie pożyczają ani soli, ani ognia.

Szczególnie obserwowany jest u ludu naszego zakaz pożyczania w wigilję Bożego Narodzenia.

Bardzo ostro stosują się do tego chłopcy z powiatów złoczowskiego, krosnieńskiego, brzeskiego i ostróckiego. Lud wierzy, że, pożyczając w tym dniu, można: 1) wydać szczęście z domu, 2) musiałoby się cały rok pożyczać.

W niektórych miejscowościach zakaz pożyczania dotyczy jeszcze innych dni świątecznych, a nawet zwyczajnych. W pow. myślenickim utrzymują, że w poniedziałek nie powinno się pożyczać, w sanockim w wielką sobotę, w sądeckim w niedzielę, w kołomyjskim wogóle we wszystkie święta.

Prócz zakazów pożyczania związanych z czasem, istnieją u ludu naszego jeszcze specjalne zakazy okolicznościowe. Odnoszą się one albo tylko do jakiegoś domu, albo tylko jakiejś osoby. W pow. szczycieńskim wystrzeżają się pożyczać między rodzinami a chrztem dziecka; w woj. poznańskim nie powinno się pożyczać w ciągu 6 pierwszych tygodni, w których choruje położnica; w województwie krakowskim sprawa ma się podobnie. W pow. sokalskim nie wydaje się niczego z chaty, gdzie urodziło się dziecko w ciągu 12 tygodni; w pow. wadowickim nie trzeba niczego wydawać w ciągu 3 dni po ocieleniu się krowy. W pow. nowotarskim z tego samego powodu nie daje się nawet jałmużny dziadowi. W pow. sandomierskim przestrzegano się tego zakazu tylko 1 dzień.

Podobnie sądzą ludzie w pow. janowskim, zamojskim i hrubieszowskim cały tydzień odmawia się jałmużny i pożyczek po ocieleniu się krowy, a nawet wykluczu się gości.

W bardzo wielu miejscowościach nie wolno pożyczać zasiewów. Gdziekolwiek, nie wolno sprzedawać, lub pożyczać przed własnym zasiewem.

Z domu, w którym ktoś zmarł, nie wolno pożyczać przynajmniej tak długo, póki martwe ciało człowieka leży nieopogrzebane.

Nie powinno się pożyczać konia lub wołu do zawiezienia zwłok na cmentarz.

Przy pożyczaniu, zwraca lud nasz baczną uwagę na osobę, której pożyczka. Zakazy pożyczania dotyczą ludzi mających od urodzenia oczy uroczone (1), lub nieszczęśliwą ręką (1). Zwłaszcza ta zła lub nieszczęśliwa ręka odgrywa w wierzeniach ludu wielką rolę.

W wielu powiatach spotykamy się z wiarą, że kobiecie ciężarnej źle jest pożyczać, ale, niedobrze jest odmówić. W pow. sądeckim wierzą, że gdy się nie da kobiecie ciężarnej tego, o co prosi, odmawiającemu myszy wyjedzą dziurę w ubraniu. Gdy się zaś jej odmówi jedzenia — robaki zjedzą kapustę.

Ciekawe są zabiegi, stosowane przez nasz lud przy pożyczkach.

W pow. sądeckim chętnie pożyczka się nowe łyżki, talerze i miski — nigdy natomiast nie pożyczają się na codzień naczynia.

W pow. wysoko-mazowieckim pożyczka się tylko pod przynusem dzieje na chleb. W pow. sieradzkim motywuje się to obawą, że dzieża może dostać uroku (1). W pow. kieleckim wyciera się dzieżę cebulą — jeżeli już zaszła konieczność wypożyczenia jej.

W pow. sądeckim nie pożyczka się nikomu uprząży na konie, koła nawet.

Bardzo ciekawe, a rozpowszechnione są zakazy pożyczania wody i ognia.

W woj. lubelskim utrzymują, że jest bardzo źle, gdy ktoś z sąsiadów pożąda ognia z domu, w którym znajduje się kobieta w połogu. Gdziekolwiek, wierzą, że gdy się w domu ogień pożycza — dzieci nie mogą spać. Jeżeli się już jest zmuszonym pożyczyc ognia z cudzego domu, nie należy zaś dziękować. Nie wolno powiedzieć także „bywajcie zdrowi!” — gdy jednak ktoś to uczynił, należy mu natychmiast odpowiedzieć: „podejmij ogon krowi!”

Odzież nie pożyczka lud na nowiu, bo... rozchoruje się z tego gospodyni, albo dziewczyna. Odzież trzeba oddać w tym samym miejscu, przy skrzyni, gdzie się ją pożyczka.

Istnieje tu cały ceremoniał. A więc: ta, która odzież drugiej kobiecie pożyczka, odbierając ją, powinna wziąć ją nie całą ręką, ale tylko w palce.

„A jak druga odejście i już nie widzi, to wyjdzie za trzeci próg, z izdebki na dwór, wytrzepie wszystko i wietrzy na polu na płocie trzy godziny, żeby się wywietrzyły zaduchy; potem wysuszy, bierze już całą ręką i schowa do skrzyni. Poczem znowi krótki pacierz (Ojciec nasz, zdrowaś i chwała Ojcu), żeby Pan Jezus je zachował od jakich boleści”.

Gospodyni, pożyczając odzież, daje ją prawą stroną; pożyczająca odda lewą stroną. Chustek na głowy nie pożyczka się, bo to sprowadza bóle głowy. Korale pożyczka się, ale, przedtem wkłada je na chwilę do spirytusu. Buciki obsypuje się przedtem żytnią mąką. Pożyczający ma je oddać wyczyszczone.

Zakaz pożyczania przedmiotów ostrych, szpilek, igieł, nożyków, jest u ludu bardzo rozpowszechniony.

Jeżeli ktoś otrzymał w darze takie rzeczy, powinien (wojew. wileńskie) obdarować je lekko ukuć. Nici są magicznie związane z domem, więc nie wolno ich pożyczka.

Pieniądzy nie wolno pożyczka w pierwszej połowie miesiąca; upomnąć się o zwrot długu trzeba jednak w ciągu pierwszych trzech dni miesiąca. Pieniądze papierowe trzyma się między kartkami książki, srebrne w lnianym woreczku. Pieniądzy świeżo odebranych nie trzeba się dotykać całą ręką. Srebrne pieniądze dobrze jest oglądać tylko w wigilję Bożego Narodzenia. Papierowe pieniądze dobrze jest oglądać na nowiu.

Jak widzimy z tych pobieżnie zebranych szczegółów — lud nasz ma niesłychanie ciekawą filozofję życia. Interesowanie się jego zwyczajami i obyczajami, w szerszym, niż dotąd rozmiarach, mogłoby naszej wiedzy o ludzie i kulturze jego przysporzyć wiele cennych wiadomości. M.

## Wieczór

*Coś zadręga bezszelustnie w refleksach zwierciadła,*

*Przezroczyście welony rozchwiaje u szaf,  
Nasyca biel firanek błękitem widziadła,  
Aż rozteczy sekundę jak umarły paw!  
Coś, co z znużenia na zegar spogląda nieśmiało  
I przesuwa się chyłkiem z kątów — nazad*

*[w kącie]*

*Niewidziane — a takie znane — jakby miało  
Napółfiolkowe oczy, a warkocze blond!*

*Są to dusze zapachu kwiatów, co powiędły  
I dusze tych melodj, które zmarły już;  
W saloniku najcichszą tańczą się sprzedły,  
I kładą pomęczone na atlas i plusz.  
Rumieńcami nicości święcą swoje schadzki.  
Tkną zwiotecznym przelotem klawikordu*

*[wierzach,*

*I po lśniących odbiciach woskowej posadzki*

*W rozważaniu tanecznym przepływają*

*[w zmierzch.*

*Miecz.*

Olek żyje w pewnym podnieceniu. Wie, że żyć będzie jeszcze parę dni.

Jest cel...

Pamięta dobrze, co ma uczynić. Zasypiając szepcze:

— Jutro! Szkoła Nr. 15. Ulica Szkolna Nr. 15, mieszkanie 30. Pani Korecka.

Przyjść i strzelić w serca.

V.

Wieczór...

Piękny gmach przy ulicy Szkolnej Nr. 15. Olek wdrapuje się na trzecie piętro i ciężko oddycha. Na policzkach — niezdrowe rumieńce.

Ręka w kieszeni od palta, palec na cynglu. Mieszkanie Nr. 30 i szklana tabliczka: Adwokat Mieczysław Korecki.

Energicznie zapukał.

Drzwi otwiera pokojówka.

Olek wchodzi. Jest podniecony, — trawiony męką wyczekiwania...

Trach po głowie; huk, wrzask — jazz-bandu. Przez nieco uchylone drzwi salonu, Olek widzi białe gorsy i nagie ramiona. Wszyscy skaczą.

Patrzy i stoi.

Pokojówka wzrokiem go mierzy i konstatuje, że nie jest we fraku, ma zabłocone buty, więc mówi:

— Dziś mamy urodziny naszej pani.

— Co?

Olek myśli:

— Ach tak... dziś 2 grudnia... dziś są jej urodziny...

Pokojówka się niecierpliwi...

— Chciałbym pomówić na osobności z panią Korecką. Sprawa bardzo ważna...

— A... kto prosi?...

Olek się waha. Wreszcie mówi:

Mirski...

— Pan pozwoli do poczekalni pana...

Zdjął palto, przełożył rewolwer w kieszeni palta do spodni, poprawił włosy i już nieco spokojniejszy wszedł do poczekalni, usiadł

i czekał, nie wyjmując prawej ręki z kieszeni.

W pokoju półmrok. — — —

Zaszleściła suknią, lekkie kroki — i ktoś wszedł do poczekalni.

— Jestem Korecka. Czego pan sobie życzy — zapytała kobieta nie bez przekąsu, zła, że ktoś przeszkodził jej w zabawie...

Olek osłupiał. Przed nim stała młoda kobieta w krótkiej sukience, pończochach jedwabnych, okrywających ślicznie wyrzeźbione nogi. Włosy miała przystrzyżone, chłopięce — krucze, twarz — bogini, usta — rumiane, jak maliny dojrzałe.

Czyby ona, ta młoda jeszcze kobieta miała być jego matką?

Tak matką!

Był pewien, że ujrzy starą, wyblakłą niewiastę. Młoda! Jeszcze młoda!

A syn jej, on, Olek... taki już!... stokroć większa złość poczęła nim targać.

Zamordować!...

— Jestem... Aleksander... Rolicz, — wykrzusił głosem chropowatym, a twarz ziemia stą opający mrok głęboki.

Otworzyła szeroko oczy.

— Synu mój! Syneczku kochany! Wiedziałam, że przyjdiesz... dziś... na urodziny moje...

I naprawdę ucieszona, płakała ze szczęścia, całując jego twarz, włosy, oczy...

Olek siedział jak starzec — rozwalony w fotelu. Podczas tych czułości nie drgnął mu ani jeden mięsień na twarzy. Szklistym wzrokiem wodził dookoła.

Posypały się pieszczoty, połayı się łzy... Matka rzewnie płakała szepcząc:

— Wciąż jeszcze cię kocham. Nocami nie śpię — myślę o tobie. A tyś taki niedobry...

dopiero po tylu latach... Jednakże przyszedłeś... matkę zobaczysz... matkę, co cię tak kocha! Drogi, kochany, śliczny... Na Boga! Jak wyglądasz! Chory jesteś? Co ci jest? Taki blade...

Olek milczy...

Urywane dźwięki wrzaskliwego jazz-bandu wpadały do pokoju, w którym byli — syn i matka, — syn, co przyszedł matkę zamordować.

Rękę wciąż trzyma w kieszeni...

— Matko... albo pani Korecka! Nie chce pani przeszkadzać. Baw się pani na swoich urodzinach. Baw się... Ja nieszczęśliwy... ach, pani Korecka, chciałbym z panią poważnie pomówić. Kiedy mogę panią zastać samą?

Prerażona słuchała jego słów, które, jak igły rozżarzone wtapiały się wyrzutami sumienia w poszarpane matczyne serce.

— Ależ nie puszczę cię teraz. Zostawie wszystkich, będę z tobą — — — albo chodź do gości. Tyle lat cię nie widziałam.

Przeciągły tajemniczy uśmiech ześlizgnął się po jego ustach, w oczach zatliły jakieś iskierki — — — które natychmiast zgasły.

Wyrwał się z objęć matki, wyprostował się i za chwilę był przy drzwiach.

Podobny był teraz do koszmarnego widma śmierci.

Przeraziła się...

— Powiedz pani, kiedy będziesz sama!

— Syneczku...

— Kiedy? — wrzasnął.

— Jutro... o 12 w południe.

Trzasnął drzwiami.

VI.

Przez całą noc nie zmrugał oka... Chciał czytać — nie mógł. Więc myślał, myślał o potwornym morderstwie. O strasznie okrucieństwie.

— Pójdę o 10, nie o 12 — tak postanowił.

I jak wtedy, z rewolwerem w kieszeni — pukał do drzwi, na których wisiała tabliczka „Adwokat Mieczysław Korecki”.

Ta sama pokojówka, co wczoraj, powiedziała, że pani jeszcze śpi.

Powiedział jej, że pani pewno nie śpi, bo zamówił ją na godzinę dziesiątą.

Wetknął jej do rąk monetę... Wskazało mu sypialnię...

Czekał aż się oddali.

Nie zapukał. Zwyczajnie pchnął drzwi — i podrażniła mu nozdrza woń buduaru, nawiasem mówiąc, tak dobrze znana...

Na olbrzymim mahoniowym łóżku z oczy ma zamkniętymi leżała pani Korecka — — — jego matka...

Zbliżył się na palcach.

Tak, spała.

Wyciągnął rewolwer i błysnęła lufa nad jej twarzą — skierował — usta, w rozwarte usta matki...

Spojrzał w stronę okna, gdzie na toaletce stała fotografia, przyjrzał się uważnie dość dużemu zdjęciu, oprawionemu w drogą drzewo i — poznał siebie. Stał, mały, pulchny, uśmiechnięty, w stroju marynarskim, w ręku trzymał mały, dziecienny pistolet...

A teraz starszy o kilkanaście lat stał nad matką z prawdziwym rewolwerem i celował w... usta.

Obudziła się.

Otworzyła oczy — ujrzała twarz syna i łufę rewolweru.

Przetarła oczy: to samo.

— Olek, szalony!!!

— Leż, zmij się i milcz — powiedział.

— Za chwilę nie będziesz żyła.

W gnieniu oka zerwała się z łóżka. Chwycił ją za rękę i cisnął na podłogę.

Upadła jęcząc

Leżała, jak piorunem rażona. Przestraszona, niespodziewaną wizytą syna, syna z rewolwerem, co ją cisnął na ziemię i chciał zabić. Jęknęła.

— Szalony, co czynisz, jestem twą matką! — nieludzki głos wydarł się z jej piersi.

Bawiąc się rewolwerem, rzucał jej w twarz jakieś wstrętne przekleństwa.

Oddalił się o krok i jednym tchem wyrzucił z siebie:

— Ladacznico, przyszedłem cię zamordo-

# HASŁO SPORTOWE

## KALENDARZYK

### piłkarsko-sportowy na okres świąt Wielkanocnych

W porównaniu z innymi ośrodkami sportowymi w Polsce, w których, jak w Krakowie, Warszawie, we Lwowie i innych gościć będą słynne, zagraniczne drużyny piłkarskie, w Łodzi kalendarzyk sportowy na okres Świąt Wielkanocnych przedstawia się dość skromnie. We święta bowiem nie zagra u nas, jak to miało miejsce rokrocznie, żadna drużyna zagraniczna, lecz łódzka publiczność sportowa zadowolona będzie mu siała jedynie walkami o punkty.

I tak łódzka ekstraklasa rozegra po 1 meczu z górnośląskim „Ruchem”.

Jak wiadomo, drużyny górnośląskie są obecnie bardzo groźnymi przeciwnikami ze względu na ich przygotowanie do walk wiosennych. Górny Śląsk grał w ciągu całej zimy, dzięki czemu jego drużyny znajdują się w pełni trenunku; o tem muszą nasze drużyny w pierwszej linii pamiętać, gdyż walka z nimi, zwłaszcza w obecnej chwili będzie bardzo ciężka, a zwycięstwo do ostatniej chwili niepewne.

To też i „Ruchu”, wielkanocnego przeciwnika Łodzi, który nigdy dotychczas dla naszej ekstraklasy nie był groźnym przeciwnikiem, tym razem pod żadnym pozorem nie wolno lekceważyć. Walka o punkty jest walką bardzo ciężką, a każda uzyskana w niej lub stracona bramka, nie rzadko przedstawia ogromną wartość; tego faktu nie trzeba chyba więcej podkreślać.

Ale zaznaczyć z naciskiem wypada, że drużyny łódzkie, a przedewszystkiem Klub Turystów, który w obecnych walkach jeszcze ani jednego punktu nie zdobył, pobył „Ruchu” w Łodzi wyzyska odpowiednio i w pozycji punktów w tabeli, gdzie dotychczas stan jego posiadania wynosił „0”, po niedzielnym meczu cyfrę „2” wpisze.

Wymagają tego od I-ej drużyny Turystów liczni jeszcze jej zwolennicy.

## Kalendarzyk rozgrywek

### o mistrzostwo okręgowe w piłce nożnej klasy A, — I-sza runda

Poniżej umieszczamy kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo okręgowe w piłce nożnej, klubów klasy A oraz rezerw klubów przynależnych do Ligi P. Z. P. N.

Silną faktury terminy, t. j. pory dnia tych spotkań wyznaczone są w ten sposób, aby mecze nie odbywały się równocześnie z meczami ekstraklasy o mistrzostwo Polski.

wać! Patrz na mnie, jak wyglądam. Mam 20 lat i jestem starcem niedołężnym, półtrupem. Patrz na moje oczy — widzisz w nich śmierć. Jestem słabym i chorym. Byłem bez opieki. Używałem. Miałem tyle kobiet, ile mi się chciało. Noce spędzałem w lupanarach! Teraz śmierć mnie czeka... Nie jestem już prawie mężczyzną! Cztery laia temu można mnie było uratować, to mogła uczynić tylko matka! Ale jej nie było! Przez jakiś głupi egoizm, czy też miłość „pana mecenasa”, rzuciłaś nietylko męża, ale i syna! Szalałem, zasłępiąłem. Rzuciłem się w wir rozpusty z zamkniętymi oczyma. Któż miał mi je otworzyć? Ojciec? Ojcowie się na tem nie znają — a zre szta... Ale matki, matki nie miałem, coby mnie mogła powstrzymać, objaśnić, krzyknąć: stój! Opatnij się! Gdzie dażysz? — Trwoniłem życie — — — zmarnowałem je — — — pozo stał mi teraz grób! A dziś za moje krzywdy poniesiesz śmierć!

Kobieta nic nie rozumiała, z zawrotną szybkością padały na nią okropne słowa, straszliwe oskarżenia, bestjalskie wyroki.

— Synu...  
— Módl się. Za chwilę umrzesz...  
— O!...  
— Zabij!

Twarz Olka, była jak u obłąka. Włosy zwichrzone na czole pot kroplisty, oczy przerażone, zmarszczki, usta skrzywione, piana...

Matka przed nim bezwładna na ziemi. Jej twarz, jak kreda.

Krzyknęła ostatkiem sił.

Do pokoju wbiegła pokojówka. I szaf tam sty dodał Olkowi siły Samsona.

Silnem uderzeniem w serce zwałił ją z nóg.

Zaległa śmiertelna cisza.

Rzecz zresztą zrozumiała; mecze te i tak są zgóry skazane na deficyty kasowe, a konkurencja ekstraklasy byłaby nie do zniesienia i wprost zabójcza dla nich.

9 kwietnia:

Ł.K.S. — S.S. Union na boisku Ł.K.S. o godzinie 11-ej

G.M.S. — Kl. Turystów, na boisku przy ul. Wodnej o godz. 11-ej

W.K.S. — Ł.T.S.G. na boisku W.K.S. o godzinie 11-ej

P.T.C. — R.T.S. Widzew na boisku w Pabjanicach o godz. 11-ej

Sokół — Ż.K.S. Hakoah na boisku w Zgierzku o godz. 16-ej

T.S. Proсна — K.S. Orkan na boisku w Kaliszu o godz. 16-ej

14 kwietnia:

Ż.K.S. Hakoah — S.S. Union na boisku W.K.S. o godz. 16-ej

15 kwietnia:

Kl. Turystów — R.T.S. Widzew na boisku przy ulicy Wodnej o godz. 11-ej

P.T.C. — Ł.T.S.G. na boisku w Pabjanicach o godz. 11-ej

Sokół — K.S. Orkan na boisku w Zgierzku o godz. 16-ej

T.S. Proсна — G.M.S. na boisku w Kaliszu o godz. 16-ej

## Towarzystwo Zwolenników Sportu w Łodzi

### Jego 25-letnia sportowa społeczna działalność przyniosła obfite owoce

Przed 20 laty zgorą, bo w r. 1907, garstka ludzi dzielnych i czujących się Polakami w osobach pp. Chylińskiego Józefa, Pfeifra Ryszarda i Surowieckiego Aleksandra, postanowiła stworzyć placówkę sportowo kulturalną, w której każdy Polak mógłby czuć się, jak u siebie w domu, jak w gronie najgorliwszych i najżyczliwszych przyjaciół — działaczy, którzy dla dobra sprawy wszystko poświęcić go towi.

A była to rzecz nadwyraz trudna. Policja rosyjska weszła wszędzie „zdradę” to też i założyciele T. Z. S. zmuszeni byli w ciągu długiego czasu ukrywać się ze swą pracą.

Pełne 2 lata twórcy T. Z. S. zbierali się w prywatnym mieszkaniu p. Surowieckiego, gromadząc wokół siebie element wyłącznie polski, tak samo jak oni czujący i w tym samym kierunku pracujący, szerzyli w ten sposób poczucie i uświadomienie narodowe wśród coraz szerszych rzesz społeczeństwa polskiego.

O jakimś oficjalnym wystąpieniu wtedy nie mogło być nawet mowy, a legalizacja T. Z. S. przez władze rosyjskie przeciągała się w nieskończoność.

Jedyną więc zbiorową rozrywką, na jaką członkowie T. Z. S. mogli sobie pozwolić, były wycieczki sportowo - krajoznawcze, w coraz to inne okolice, a całe tygodnie i dłużej nawet trwające. Taka wycieczka przysparzała uczestnikom wiele urozmaicenia i przyjemności.

Wrócił do matki — podnosiła się. Chwycił ją za szyję, ale tylko podrapał. Rwała się. Szamotali się.

Walił już kolbą rewolweru po głowie...

W pokoju cisza. Na ziemi zemdlnona pokojówka. Na łóżku dwa ciała: Olek i matka.

Matka — nieprzytomna, Olek obłąkany.

Chwilami szeptał do siebie: zwarzjawałem.

Na łóżku krew. Twarz matki we krwi. Z bólu odzyskała przytomność, nad nią: Olek i rewolwer. Straciła przytomność.

— Rzucam ci przekleństwo przez głowy narodów, walczących o prawo ludzkości i wiary... i nie skończysz.

Z ust buchnęła mu struga krwi. Przytrzymał chusteczką, zerwał się i z odległości dwóch kroków — strzela do matki.

Nieludzkie krzyki. Pokojówka chce się podnieść — napróżno. Wzywa pomocy.

W głowie Olka zamęt. Chusteczka we krwi, ręce, twarz, łóżko, pokój.

Matka umarła. Krzyknęła i umarła.

— Olku!

Olek odrywa chusteczkę i pluje krwią. Wokół krew. Dobiega do okna, jednym uderzeniem wybija szybę, na ulicy tłum ludzi, wszyscy patrzą na okna.

Na schodach brzęk szabel; ktoś dobija się do drzwi. Olek oparł się o framugę okna i patrzy na ulicę. W ręku rewolwer. Strzela na ulicę w tłum i krzyczy, krzyczy: „Precz. Oto moje nieszczęście. Matka — zabiła syna, syn matkę...”

Potem w pokojach pełno ludzi. Olek strze la i krzyczy. Z ust — krew. Strzały i krzyki. Ostatni nabój. Łamie meble. Bije głową o trupa... Jaczy dwaj barczyści mężczyźni w białych fartuchach zarzucają mu worek na głowę...

Odbywano je prawie wyłącznie na rowery i jakto bywa wysiłek fizyczny i świeże powietrze wzmagały apetyt, zaspakajano go więc z początku obficie. Z czasem jednak skromne fundusze wyczerpywały się. Trzeba było ograniczać tak, że po kilku dniach zaledwie na jednorazowy posiłek dziennie starczało.

A gdy wycieczka przeciągała się dłużej, a do domu było jeszcze daleko, to i wiadro świeżej wody wszystkich zadowolić musiało. Bo w T. Z. S. panował duch i przejęcie sprawą dla której wszyscy członkowie się poświęcili.

Po przeszło 2 latach wędrówki po różnych władzach, T. Z. S. otrzymuje wreszcie zalegalizowany statut i odąd praca nad rozwojem sportu weszła na szersze tory. W T. Z. S. tworzą się liczne sekcje sportowe, z których poszczególne robią wielkie postępy.

I tak sekcja ciężkoatletyczna pod kierownictwem sławy Polski, Pytłasińskiego, kolarska, gimnastyczna i inne. Ostatnia z nich t. j. gimnastyczna, zdobywa w r. 1912 na zjeździe w Warszawie drugą nagrodę, co w owym czasie było wielkim sukcesem.

Specjalną opieką T. Z. S. otacza młodzież polską, która garnie się doń z wszystkich warstw społecznych. Jej uświadomienie patriotycznie - narodowe oto główny cel pracy zarządu T. Z. S.. A liczne pogadanki, odczytanie i t. p. na ten temat, rzecz zrozumiała potajemnie, były owocem tej pracy.

Podczas wojny T. Z. S. przerywa swą działalność, ale już w r. 1919 stoi ono znowu na nogach. Zaraz też powstają różne sekcje męskie i żeńskie: piłki nożnej, bokserska, ciężkoatletyczna, gimnastyczna i kolarska. Głównymi motorami pracy tej ostatniej byli pp. Pękalski Bronisław, Pękalski Aleksander, Szudziński Stefan, Korczak Romuald i Sienkiewicz Leon.

Sekcja kolarska T. Z. S. liczy 100 członków, a wydała ona z swego grona mistrza Polski na szosie, J. Walińskiego, zwycięzcę w biegu górskim Kraków — Zakopane, Kłosowicza, dalej Marga Kowaliński Jan, Chrzczanowski, Marczewski, Piekarski i inni są jedźcami, których zna już cała niemal Polska.

W roku 1927 T. Z. S. obchodziło uroczyste swój jubileusz połączony z poświęceniem sztandar, który swą obecnością zaszczytli przedstawicieli wszystkich władz politycznych i komunalnych Łodzi, dodając tej wspaniałej uroczystości powagi i blasku swą obecnością.

Obecnie T. Z. S. składa się z 300 członków, w tem 15 honorowych, którzy dotychczas zdobyli 6 pucharów, a więc tyleż pierwszych miejsc w najrozmaitszych konkursach sportowych.

Na ostatniem walnem zebraniu, wybrany zarząd T. Z. S. składa się z ludzi w pracy sportowo - społecznej wybranych i wypróbowanych, zapewnia Towarzystwu pewny rozwój i owocną pracę dla dobra sportu.

W skład Zarządu na rok 1928 weszli:

Prezes — Chyliński Józef, I-szy wiceprezes — Pękalski Bronisław, II-gi wiceprezes — Sztoller Alfred, sekretarz — Chrzczanowski Henryk, skarbnik — Chmielewski Jan, gospodarz — Nowak Walenty, kapitan — Pękalski Aleksander; zastępca sekretarza — Korczak Aleksander, zastępca skarbnika — Fraj Leon, zastępcy gospodarza — Nowakowski Ignacy i Bugalski Kazimierz, zastępcy kapitana — Górowski Bolesław i Kłosowicz Stanisław.

Fr. Romanek.

21 kwietnia:

R.T.S. Widzew — W.K.S. na boisku przy ulicy Wodnej o godz. 16-ej

K.S. Orkan — Kl. Turystów na boisku Ł. K. S. o godz. 11-ej

S.S. Union — Ł.T.S.G. na boisku W.K.S. o godz. 11-ej

P.T.C. — Ł.T.S.G. na boisku w Pabjanicach o godz. 11-ej

Sokół — Ł.K.S. na boisku w Zgierzku o godzinie 16-ej

T.S. Proсна — Ż.K.S. Hakoah na boisku w Kaliszu o godz. 16-ej

28 kwietnia:

Kl. Turystów — Ż. K. S. Hakoah na boisku przy ulicy Wodnej o godz. 16-ej

29 kwietnia:

H.S. Orkan — S.S. Union na boisku Ł.K. S. o godz. 11-ej

W.K.S. — G.M.S. na boisku W.K.S. o godzinie 11-ej

P.T.C. — Ł.K.S. na boisku w Pabjanicach o godz. 11-ej

Sokół — Ł.T.S.G. na boisku w Zgierzku o godz. 16-ej

T.S. Proсна — R.T.S. Widzew na boisku w Kaliszu o godz. 16-ej

5 maja:

Ł.K.S. — Ż.K.S. Hakoah na boisku Ł.K.S. o godz. 16-ej

6 maja:

R.T.S. Widzew — Ł.T.S.G. na boisku przy ulicy Wodnej o godz. 11-ej

G.M.S. — K.S. Orkan na boisku Ł.K.S. o godz. 11-ej

S.S. Union — W.K.S. na boisku W.K.S. o godz. 11-ej

P.T.C. — Kl. Turystów na boisku w Pabjanicach o godz. 11-ej

T.S. Proсна — Sokół na boisku w Kaliszu o godz. 16-ej

12 maja:

Kl. Turystów — Ł.K.S. na boisku przy ul. Wodnej o godz. 16-ej

13 maja:

K.S. Orkan — W.K.S. na boisku Ł.K.S. o godz. 11-ej

S.S. Union — G.M.S. na boisku W.K.S. o godz. 11-ej

P.T.C. — Ż.K.S. Hakoah na boisku w Pabjanicach o godz. 11-ej

Sokół — R.T.S. Widzew na boisku w Zgierzku o godz. 16-ej

T.S. Proсна — Ł.T.S.G. na boisku w Kaliszu o godz. 16-ej

17 maja:

G.M.S. — Ł.K.S. na boisku przy ulicy Wodnej o godz. 11-ej

Ż.K.S. Hakoah — Ł.T.S.G. na boisku W.K.S. o godz. 11-ej

P.T.C. — S.S. Union na boisku w Pabjanicach o godz. 11-ej

Sokół — W.K.S. na boisku w Zgierzku o godz. 16-ej

K.S. Orkan — Widzew na boisku Ł.K.S. o godz. 11-ej

20 maja:

R.T.S. Widzew — S.S. Union na boisku przy ulicy Wodnej o godz. 11-ej

Ł.T.S.G. — Kl. Turystów na boisku W.K. S. o godz. 11-ej

P.T.C. — K.S. Orkan na boisku w Pabjanicach o godz. 11-ej

Sokół — G.M.S. na boisku w Zgierzku o godz. 16-ej

27 maja:

Ł.T.S.G. — K.S. Orkan na boisku przy ul. Wodnej o godz. 11-ej

Ł.K.S. — R.T.S. Widzew na boisku Ł.K.S. o godz. 11-ej

28 maja:

G.M.S. — Ż.K.S. Hakoah na boisku przy ulicy Wodnej o godz. 11-ej

W.K.S. — Kl. Turystów na boisku W.K.S. o godz. 11-ej

2 czerwieca:

Kl. Turystów — Sokół na boisku przy ul. Wodnej o godz. 11-ej

W.K.S. — Ż.K.S. Hakoah na boisku W.K. S. o godz. 11-ej

K.S. Orkan — Ł.K.S. na boisku Ł.K.S. o godz. 16-ej

T.S. Proсна — S.S. Union na boisku w Kaliszu o godz. 16-ej

## KRONIKA



Sobota, 7 kwietnia, Epifanjsza.  
Niedziela, 8 kwietnia, Zmartwychwstanie Chrystusa Pana.  
Poniedziałek, 9 kwietnia, Marij Kleofasow.

### TEATRY.

Teatr Miejski — N. O. S.  
Kameralny — Jastrząb.  
Popularny — Wesoła wdówka.  
„Gong” — „Siadaj pan”.

### KINA:

Apollo — Dolar, spryt i trochę szczęścia.  
„Belle-Vue” — II seria: Pociąg błyskawiczny  
Casino — Miłość Joanny Ney.  
Corso — California.  
Czary — Dziewczeta pod kontrolą.  
Grand-Kino — Przeznaczenie.  
Mimoza — Niewolnica Szeika.  
Oświatowy — Dwanasie diamentów.  
Odeon — Moja żona tańczy charlestona.  
Resursa — Wyrok bez sądu.

## Nabożeństwa rezurekcyjne w kościołach łódzkich

Nabożeństwa rezurekcyjne w kościołach łódzkich odbędą się w następujących godzinach:

w kościele św. Stanisława Kostki jutro o godz. 5 rano,  
w kościele św. Krzyża jutro o godz. 5-ej rano,  
w kościele O. O. Salezjanów dziś o godz. 6 i pół wiecz.,  
w kościele garnizonowym św. Jerzego dziś o godz. 6 i pół wiecz.  
We wszystkich innych kościołach katolickich, jutro o godz. 5 rano, w ewangelickich zaś o godz. 6-ej rano.

## Podarek świąteczny „Resursy” dla żołnierza polskiego

Tradycyjnym zwyczajem Resursa Rzemieślnicza w Łodzi naskutek uchwały Zarządu pod przewodnictwem prezesa Franciszka Szwanowskiego w niedzielę wielkanocną postanowiła rozdać ciasto świąteczne dla 240 żołnierzy IV Dyonu Samochodowego, stacjonowanego w Łodzi.

## Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 7 kwietnia, dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Inicki i J. Cymer (Wólczńska 37), Sukcesorowie Leiwebra (Plac wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Jutro w nocy dnia 8 kwietnia, następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertner (Ceglarniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankiewicz (Stary Rynek 9).

W poniedziałek w nocy dnia 9 kwietnia: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Petasz (Plac Kościelny).

## Dr. Tomaszewski

członkiem Państw. Rady Zdrowia

Minister Spraw Wewnętrznych mianował radnego dr. Tomaszewskiego członkiem Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia.

Rada ta jest organem doradczym i opiniodawczym p. ministra w sprawach sanitarnych i między innymi składa się z 5 przedstawicieli miast.

## Projekt nowego podatku lokatorskiego

Sumy z podatku będą obracane na fundusz rozbudowy

Według doniesień z Warszawy, ministerstwo skarbu zastanawia się nad projektem nowego obciążenia lokatorów. Mianowicie opracowuje się ustawę, wprowadzającą dodatek do komornego, pobierany oczywiście od lokatorów już od 1 kwietnia 1929 roku.

W tym okresie czasu dodatek ten wyniesie 3—4 proc. odnośnej stawki podatkowej.

W następnych kwartałach odsetek pobierany od komornego wzrastałby aż do 50 procent., co miałyby nastąpić po 6—8 latach.

Pobierane odsetki wpływałyby na rzecz funduszu rozbudowy i wyniosłyby w prowizo-

## Wysokość komornego dla lokalów jedno- i dwuizbowych.

Mocą rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1926 r. od lokalów objętych kategorią A, to jest jedno- i dwuizbowych, złożonych z samego tylko pokoju i kuchni bądź samej kuchni wzrost stawek mieszkaniowych został zawieszony. W ten sposób komorne zasadnicze od tych lokalów wynosiło 43% komornego podstawowego, płaconego w roku 1914.

W d. 19 grudnia 1927 r. ogłoszono nowe Rozporządzenie pana Prezydenta Rzeczypospolitej, którego mocą uprzednie Rozporządzenie uzyskuje dalszą prolongatę do dnia 1 lipca 1928 roku, do którego to czasu lokatorzy płać 43% komornego normy przedwojennej.

Wysokość tych sum uwidoczniają poniższe tabele:

Tabela stawek komornianych na I i II kwartał w r. 1928 od lokalów jedno- i dwuizbowych (43%/o).

Zasadnicze komorne w czerwcu 1914 r.	I kwart. 1928 r. Komorne za		II kwart. 1928 r. Komorne za		Komorne za I kwart. 1928 r.	
	Ruble	43% w złotych	Marki	43% w złotych	Kofony	43% w złotych
5		5.72	10	5.29	10	4.51
6		6.86	11	5.82	11	4.98
7		8.02	12	6.35	12	5.42
8		9.16	13	6.88	13	5.87
9		10.30	14	7.40	14	6.32
10		11.44	15	7.93	15	6.77
11		12.58	16	8.47	16	7.22
12		13.73	17	8.99	17	7.67
13		14.87	18	9.52	18	8.13
14		16.01	19	10.05	19	8.58
15		17.16	20	10.58	20	9.03
16		18.30	25	13.22	25	11.29
17		19.14	30	15.87	30	13.54
18		20.59	40	21.16	40	18.06
19		21.73	50	26.45	50	23.57
20		22.88				
25		28.60				

Podstawowa norma 100 rb.=266 zł.

1 rb.=2.66 zł.

43% za 100 rb.=114 zł. 38 gr.

za 1 rb.=1 zł. 14 gr.

Podstawowe komorne 100 marek=123 zł.

1 marka=1 zł. 23 gr.

43% od 100 mk.=52 zł. 89 gr.

od 1 mk.=5.28,9 gr.

Podstawowa norma 100 kor.=105 zł.

1 kor.=1 zł. 5 gr.

43% za 100 kor.=45 zł. 15 gr.

za 1 kor.=4.51,5 gr.

## Świadczenia od lokali jedno- i dwuizbowych.

Lokale jedno- i dwuizbowe opłacają następujące świadczenia określone przez artykuł 7-ty ustawy.

a) za opłaty gminne od dostarczania wody i od kanałów, a w miejscowościach nieposiadających powszechnych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, tudzież w domach z takimi urządzeniami nie połączonych, za dostarczenie przez właściciela wody do urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych

i asenizacyjnych oraz za wywóz nieczystości kloacznych;

b) za czyszczenie głównych przewodów kominowych, za dostarczanie światła do sieni, schodów, korytarzy i podobnych pomieszczeń, wreszcie za wywóz śmieci;

c) za wydatki na wynagrodzenie dozorców domu, jednak bez wliczania w nie wartości dostarczonego dozorcę domu mieszkania.

Opłaty za używalność wody i kanałów — wymienione pod literą A — ustają z chwilą gdy komorne osiągnie 75 proc. i obciążają wówczas jedynie właściciela.

Pozostałe opłaty za świadczenia wymienione w punkcie b i c ustają z chwilą, gdy komorne przekroczy 50 proc. podstawowej normy.

Artykuł 7 ustawy głosi, iż właściciele domów obowiązani są wywieść i stale utrzymywać w bramie domu na widocznym miejscu wykazy z oznaczeniem wysokości wymienionych opłat za świadczenia wysokości podstawowego komornego w r. 1914 i komornego bieżącego, oraz sumy, jaka przypada do rozłożenia na poszczególnych lokatorów za świadczenia.

## Lokator płaci za używanie urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych

Nowe rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Ustawa o ochronie lokatorów przewiduje że właściciele domów mają pobierać od lokatorów dodatkowe opłaty za wodę, kanalizację, wywóz nieczystości etc. Jednak opłaty te ustają, skoro komorne osiąga 75 proc. podstawowego komornego.

Ponieważ obecnie komorne doszło do 100

procent podstawowego komornego, więc właściciele domów tych dodatkowych opłat nie mogą pobierać i właśnie powyższe przepisy ustawy o ochronie lokatorów w wyższym stopniu utrudniały wprowadzenie kanalizacji i wodociągów. Albowiem właściciele domów dla połączenia swoich nieruchomości z siecią kanalizacyjną miejską muszą ponieść znaczne koszty, następnie spada na nich ciężar znacznych opłat kanalizacyjnych, a jednocześnie ustawa o ochronie lokatorów w pierwotnym brzmieniu nie pozwala pobierać żadnych dodatkowych opłat od lokatorów. Otóż to postanowienie zmienia rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go marca r. b.

Na podstawie tego rozporządzenia, w miastach, gdzie powstaje kanalizacja, lub też są uruchomione wodociągi miejskie, tam właściciele domów mają prawo pobierać w dalszym ciągu dodatkowe opłaty od lokatorów na pokrycie wydatków w związku z uiszczeniem ze swej nieruchomości opłatami gminnymi za kanały i za wodę.

## Pomóżmy im!

Apel Tow. Spiew. „Jutrznia”

Jednym z najruchliwszych towarzystw śpiewających w Łodzi jest Towarzystwo Śpiewacze „Jutrznia” przy kościele św. Anny, obejmujące działalnością swoją dzielnicę w większości swej robotniczą, t. j. Zarzew.

Energiczny i ruchliwy zarząd tego towarzystwa mając na celu nietylko kultywowanie wśród swych członków pieśni polskiej (głównie religijnej) i muzyki, ale i szerzenie w dostępnym dlań granicach oświaty, przystąpił ostatnio do zorganizowania biblioteki, której członkowie mogliby korzystać w wolnych od zajęć chwilach.

Nie mając jednak dość funduszy dla zrealizowania wszystkich zbożnych zamierzeń oświatowych, Zarząd urządził w drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek „dzień znaczka”, celem zasilenia swej kasy.

Nie wątpimy, że ze względu na tak szlachetne cele oświatowe, groszowe datki posypią się obficie z kieszeni Łodzian, pomnąc, że „ziarno do ziarnka — zbierze się miarka”...

## Zamiast życzeń świątecznych oficerowie i podoficerowie złożyli datki na sierociniec

Dowódca, oficerowie i podoficerowie Dowództwa 10 Dyw. Piech. i Komendy Placu, zamiast rozsyłania życzeń świątecznych złożyli pewną kwotę pieniędzy na Sierociniec po poległych i zmarłych żołnierzach W. P.

Jednocześnie Dowódca 10 Dyw. Piech. Gen. Bryg. Olszyna-Wilczyński zwrócił się z apelem do podległych mu dowódców, aby w analogiczny sposób uczynili tradycję rozsyłania życzeń świątecznych.

## Zmiany w urzędowaniu poczty podczas świąt

W dniu wczorajszym dyrektor poczty p. Pióciennik otrzymał zarządzenie Ministra Poczty i Telegrafów, na mocy którego dziś w Wielką Sobotę kasy urzędów pocztowych w Łodzi będą czynne do godziny 14-ej, zaś oddziały listowe do godziny 16-ej. W niedzielę urzędy pocztowe będą zamknięte, w poniedziałek zaś będą czynne tylko przez 2 godziny od 9-ej do 11-ej rano.

## Terminy egzaminów maturalnych

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego, w myśl zarządzenia Ministerstwa oświecenia, ustaliło termin egzaminów maturalnych w szkołach średnich w pierwszym terminie na dzień 7 maja, w drugim na 21 maja i w trzecim terminie na dzień 11 czerwca.

Egzamina tegoroczne dla eksternów odbędą się dopiero w połowie września r. b.

## Strajk w ceglarniach miejskich

Robotnicy żądają 45 proc. dodatku

Już od poniedziałku trwa strajk w ceglarniach miejskich, gdzie robotnicy zażądali 25 proc. dodatku wyrównawczego i 15 proc., które pracownicy miejscy otrzymali razem z urzędnikami państwowymi, czyli razem 45 procent.

Wczoraj odbyło się zebranie strajkujących na terenie ceglarni i w rezultacie uchwalono nadal strajkować aż do czasu całkowitego uwzględnienia przez Magistrat wystawionych żądań.

## Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, fala 1111).

SOBOTA, 7-go kwietnia.

- 12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram.
- 15.00—15.20 Komunikat meteorologiczny, oraz nadprogram.
- 15.30—16.00 Odczyt p. t. Napoleon Bonaparte, wygl. prof. Włodzimierz Dzwonkowski.
- 16.00—16.25 Odczyt
- 16.25—16.35 Nadprogram i komunikaty.
- 16.35—17.00 Radjokronika, wygl. dr. M. Stempkowski.
- 17.00—17.40 Audycja dziecienna. Transmisja z Krakowa.
- 18.00—19.00 Transmisja z Krakowa.
- 20.00—22.00 Transmisja z Poznania.
- 22.00 Sygnał czasu.

## Przegląd koni

Minister Spraw Wewnętrznych zarządził na terenie całego Państwa przegląd koni z roku 1924 i starszych.

Przebieg rozpoczął się w dniu 16 kwietnia r. b., a w okresie jego trwania zostaną wydane wszystkim koniom, poddanym przeglądowi „Dowody tożsamości konia”.

Zwierząt chorych na chorobę zakaźną, lub o nią podejrzanych — nie wolno przyprowadzać do przeglądu.

Fakt i istnienie choroby zakaźnej, lub podejrzenia o nią, ma być stwierdzony przez lekarza weterynaryjnego, lub gdy to jest niemożliwe, przez naczelnika gminy.

Osoby, uchylające się od dostawienia do przeglądu koni, wymienionych w niniejszym obwieszczeniu, będą karane w drodze administracyjnej, w myśl artykułu 27 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8-go listopada 1927 roku (Dz. Ust. 98/27 poz. 859), grzywną do wysokości wartości konia, lub aresztem do sześciu miesięcy, w wypadku szczególnie ciężkich uchybień mogą być stosowane obie kary łącznie.

## Groźba strajku w tartakach

Od dłuższego czasu trwa ferment w państwowych tartakach na tle unormowania warunków pracy i płacy.

Ministerstwo Dóbr Państwowych przyrzekło uwzględnić postulaty pracowników, lecz zarządy lokalne nie w tym kierunku nie zrobiły, pomimo ciągłej interwencji przedstawicieli związków łódzkich.

Na dzień 10 b. m. zwołano zebranie wszystkich pracowników tych tartaków i najprawdopodobniej zapadnie uchwała przystąpienia do bezrobocia. bip.

## Z CECHU MISTRZÓW ZDUŃSKICH.

Jak się dowiadujemy, toczący się już od dłuższego czasu spór mistrzów zduńskich z podmistrzami, na tle uregulowania cen, został ostatecznie na specjalnie zwołanym posiedzeniu w dniu 29. III r. b. zakończony. Po między stronami doszło do porozumienia i ustalono nowy cennik robocizny, którego podwyżka waha się od 20—40 procent. Dane obowiązują już z dniem 15 kwietnia r. b.

## Nowe wydawnictwa

### CZASOPISMO PRZYRODNICZE

organ Towarzystwa Przyrodniczego im. St. Staszica w Łodzi — redaktor E. M. Potęga.

Ukazał się zeszyt II-gi i III-ci Czasopisma Przyrodniczego, za m. lutego i marca r. b. Na bogatą treść zeszytu składają się następujące artykuły: Kilka szczegółów o promieniotwórczości — Wł. Horbacki (Łódź). Wymiarle gady epok ubiegłych — Dr. W. Friedberg (Poznań). O eksploatacji skał piaskowców i wapiennych we wschodniej części gór Świętokrzyskich — J. Samsonowicz (Warszawa). Mikroskop z wodną obiektywą — Prof. E. Dokowski (Zdobunów). Wielkomięskie ogrody szkolne — Dr. J. Antonowicz (Warszawa). O nowym typie stawów tatrzańskich — Dr. A. Gadowski (Kraków). Rzeczy ciekawe. Z życia Towarzystwa. Książki nadesłane. Czwarta i piąta lista przyrodników w Polsce.

Zeszyt zawiera liczne i starannie reprodukowane ilustracje, a rzyki pierwszorzędnych sił naukowych, zainteresują niezawodnie nie tylko miłośników przyrody i sfery pedagogiczne, ale i szerszy ogół.

Czasopismo Przyrodnicze jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Polsce oraz w administracji, Łódź, Nowo-Targowa 24.

## Aleksandrów będzie miastem garnizonowym

### Osiadzie tam na stałe pułk artylerji

W swoim czasie D. O. K. IV zwróciło się do kilku miast w okolicy Łodzi z zapytaniem, czy nie zechciałyby stacjonować u siebie pułk artylerji. Cały szereg miast zgłosił swe oferty, które zostały przesłane przez D. O. K. IV do Ministerstwa Spraw Wojskowych, które za najkorzystniejszą uznało ofertę złożoną przez miasto Aleksandrów pod Łodzią.

Minister Spraw Wojskowych zdecydował przeto, by pułk artylerji został ulokowany w Aleksandrowie.

W związku z powyższym z rozkazu Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego przybyli wczoraj do Aleksandrowa szef sztabu D. O. K. IV podpułkownik Szfran oraz szef budownictwa D. O. K. IV major Joss, którzy odbyli dłuższą konferencję z przedstawicielami zarządu miasta panem burmistrzem Andrzejakiem, wiceburmistrzem Pufem i ławnikami Denschem, Kupsem i Handelsmanem.

## Przed Zjazdem Zawodów Budowlanych

Przyjazd delegatów z całej Polski. Zgłoszenia referatów. Intensywna działalność Komitetu.

W związku z Wojewódzkim Zjazdem zawodów Budowlanych, który odbędzie się w dniu 22 kwietnia b. r. w Resursie Rzemieślniczej, dowiadujemy się, że do Zjazdu zgłosili swój akces zrzeszenia budowlane z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Wilna, Torunia, Bydgoszczy, Częstochowy, Bielska, Górnego Śląska i t. d.

Dotychczas na Zjazd referaty swoje zgłosili: Warszawa, Kraków i oczywiście Łódź,

w najbliższym czasie spodziewane są referaty z innych miast Polski.

Należy zaznaczyć, że na Zjazd ten przybywa przedstawiciel Banku Gospodarstwa Krajowego i wygłosi programowe przemówienie.

Zjazd ten wskutek intensywnej działalności Komitetu organizacyjnego — zapowiada się nadzwyczaj okazale.

—S—

## Widzew nie będzie już narażony na powódź

### Kanały zostaną gruntownie przebudowane

W swoim czasie donosiliśmy o katastrofalnym wylewie rzeki Jasię, spowodowanym przez zatory tworzące się w kanałach, doprowadzających wodę z tej rzeki do zakładów przemysłowych Widzewskiej Manufaktury oraz Scheiblera i Grohmana.

Zatory te tworzą się dosyć często, co obecnie w okresie wiosennego wylewu wód zagraża poważnie bezpieczeństwu mieszkańców Widzewa. Dlatego też urząd wojewódzki wydelegował wczoraj na miejsce komisję, w skład której weszli starosta grodzki p. Strzebiński, okręgowy dyrektor robót publicznych

p. inż. Stawiski, komendant policji m. Łodzi p. podinspektor Elssesser - Niedzielski oraz przedstawiciel Magistratu inż. Krzczkowski.

Komisja dokładnie zbadała kanały na terenie fabryk Widzewskiej Manufaktury oraz Scheiblera i Grohmana i stwierdziła, że kanały te winny ulec gruntownej przebudowie.

Spostrzeżenia swe komisja spisała protokólnie. Protokół ten zostanie przedłożony urzędowi wojewódzkiemu, który wyasygnuje odpowiednie fundusze na przebudowę kanałów, których stan obecny zagraża bezpieczeństwu publicznemu. (p)

## Wyrodney syn

### Wszczął z ojcem kłótnię i połamał mu żebra

Dom przy ul. Przedzalnianej 38 stał się terenem niebywałej awantury rodzinnej.

W domu tym zamieszkuje 55-letni Józef i 26-letni Bolesław Oleksiewiczowie, robotnicy, żyjący z sobą na stopie wojennej. Miejskanie Oleksiewiczów stało się terenem gorszącym kłótni, awantur a nawet bójk. Nienawiść wzajemna ojca i syna stawała się szczególnie gwałtowną, gdy obydwa nadużyli alkoholu.

W dniu wczorajszym o godzinie 1 po południu Oleksiewiczowie z racji otrzymania przedewiętacznej wypłaty, pijani bardziej niż zwykle, wszczęli ostrą kłótnię. W pewnej chwili rozdrażniony do najwyższego stopnia Bolesław Oleksiewicz, chwyciwszy tępe narzędzie, rzucił się z nim na ojca i począł

go bić w okrutny sposób. Gdy broczący krwią ciężko pobity Józef Oleksiewicz stracił przytomność, wyrodney syn w obawie przed samosądem oburzonych lokatorów domu, rzucił się do ucieczki. Przed koszarami IV diwizjonu żandarmerji został przecież zatrzymany przez posterunki wojskowe i następnie wydany w ręce policji 8 komisariatu.

Do Józefa Oleksiewicza zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził, że pobity ma złamane dwa żebra. Przez wieziono go do lecznicy, skąd po udzieleniu pomocy przez chirurga, Oleksiewicz został odwieziony do domu.

Bolesław Oleksiewicz pociągnięty został do odpowiedzialności karnej. p.

## W kołowrocie wielkomięskim

Samobójstwo z braku pracy. W przystępie szału pijackiego napił się jodyny. Najechana przez motocykl. Pod kołami pociągu. Pożar młyna. Złodzieje nie próżnują.

W hotelu Polskim przy ulicy Piotrkowskiej 3 napila się jodyny 18-letnia Stefanja Sawielejewa, była ekspedjentka, pozostająca od dłuższego czasu bez pracy. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Da schodach domu przy ulicy Klonowej Nr. 12, 19-letni Eugenjusz Wojtczak w przystępie szału pijackiego popełnił zamach samobójczy przez napięcie się jodyny. Lekarz pogotowia przewiózł desperata do szpitala św. Józefa. (p)

34-letnia Olga Wołkówna, zamieszkała przy ulicy Zielonej 63, przechodząc przez jezdnię przy zbiegu ulic Narutowicza i Sienkiewicza została najechana przez pedzącą z niedozwoloną szybkością motocykl. Wołkówna uległa ciężkim potłuczeniom. Lekarz pogotowia odwiózł ją do domu. Motocyklista zbiegł.

Przed stacją Karolew brekowy pociągu towarowego 46-letni Józef Stasiak, zamiesz-

kały we wsi Rozprza pod Piotrkowem, zdremnąwszy się, wypadł z budki tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu obydwie nogi. Nieszczęśliwego kolejarza, nieprzytomnego z bólu i upływu krwi, przeniesiono na stację w Karolewie, dokąd też zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził bardzo groźny stan Stasiaka i przewiózł go do szpitala św. Józefa, gdzie walczy ze śmiercią. (p)

Wczoraj wieczorem we wsi Brus pod Łodzią wynikł groźny pożar. W młynie parowym Franciszka Millera od iskry, powstałej wskutek tarcia trybów wadliwie działających maszyn, zapaliło się siano i słoma, poczem ogień przeczłił się na nagromadzone worki ze zbożem.

Ogień rozszerzał się z niestłuchaną szybkością. W ciągu kilkunastu minut cały młyn przedstawiał jeden olbrzymi słup ognia. Na miejsce pożaru przybyły drużyny straży ogniowej z Konstanytowna, Jagodnicy, Złotnej i innych wsi i osad okolicznych, jednakże akcja ich ograniczyła się tylko do chronienia przed ogniem innych zabudowań, sąsiadujących z płonąącym młynem. Młyn spłonął doszczętnie. Straty wynoszą z górą 100 tysięcy złotych. (p)

Witka Leon, zamieszkały przy ulicy Obywatelskiej 50, skradł Weronice Mirowskiej 3 weksle na sumę 390 złotych.

Nowak Józef, zamieszkały przy ulicy Placowej 9 został aresztowany za systematyczną kradzież pluszu i kołder pluszowych z fabryki Finstera Teodora, mieszczącej się przy ulicy Juljusza 11. (p)

Jenszke Oskarowi, zamieszkałemu przy ulicy Szkolnej 5 ze Związku Pracowników Kasy Chorych przy ulicy Piotrkowskiej 73, skradziono aparat „radio” wartości 1200 zł.

Kraśniński Stanisław, lat 16, zamieszkały przy ulicy Głowackiego 6, przywłaszczył sobie 100 złotych na szkodę firmy „Engiel i S-ka”, mieszczącej się przy ulicy Żeromskiego 36.



## TEATR MIEJSKI

Repertuar świąteczny Teatrów Miejskich w Teatrze przy ul. Cegielnianej.

Niedziela świąteczna jedno przedstawienie o godz. 8.30 — powtórzenie spóczesnej komedji aktualnej B. Szenesa „N. O. S.” (Nie ożenie się) z pp.: Jarkowską, Ziemińską, Dunajewską, Grywińską, Fabisiakiem, Kwiatkowskim, Mrozińskim, Szubertem.

Poniedziałek świąteczny dwa przedstawienia:

o godz. 4 po południu po cenach znizowanych (od 50 gr. do 6 zł.) wznowienie wybornej komedji satyrycznej Kazimierza Wroczyńskiego „Aby żyć” z Dunajewską, Jarkowską, Jakubińską, Morską, Boneckim, Kijowskim, Krzemieńskim, Szubertem, Winawerem i Woskowskim.

Wieczorem o godz. 8.30 po raz 3-ci „N. O. S.” (Nie ożenie się).

Wtorek poświęcony „Spisek Carowej” (Rasputin) z Horecką, Morską, Boneckim, Brodniewiczem, Krjowskim.

Sroda i piątek „N. O. S.” (Nie ożenie się). Czwartek po cenach popularnych „Kredowe Koło” (po raz 48-my).

Sobota, premiera nowej sztuki Klabunda „Święto zakwitających wiśni”.

W TEATRZE KAMERALNYM (przy ulicy Traugutta 1).

Niedziela o godz. 9 „Jastrząb”.

Poniedziałek o godz. 5 popołudniu po cenach znizowanych „Ośma żona Sinobrodego”, o godzinie 9 wiecz. „Jastrząb”.

Wtorek o godz. 9 wiecz. — „Ośma żona Sinobrodego”.

We wszystkich tych przedstawieniach bierze udział Kazimierz Junosza - Stępowski, który rychło kończy już swoją gościnę na scenie naszego teatru.

Kasa Zamawiań w cukierni Gostomskiego czynna będzie dziś czwartek i jutro piątek przez cały dzień od godz. 10 rano do 7-ej wieczorem, w sobotę — do godz. 2 po południu.

W pierwszy dzień Świąt Kasa w cukierni nie będzie czynna; dopiero od godziny 5 po południu otwarta będzie w obu teatrach: przy ul. Cegielnianej i przy ul. Traugutta 1.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA Przedzalniana 68.

Od szeregu dni w Teatrze Miejskim w reżyserii pracuje na świąteczną premierę, specjalnie przeznaczoną dla Teatru Scheiblera i Grohmana.

Będzie nią „Lalka” komedja muzyczna w 3-ach aktach z prologiem Maurycego Ordonneau, muzyką Edmunda Audran'a, ciesząca się dotychczas rekordowym powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. Kapitalne sytuacje, błyskotliwy dowcip, stylowe kostiumy, piosenki, wreszcie przesłuchane melodie składają się na całość, która nie wątpliwie stanie się prawdziwą rewelacją artystyczną dla mieszkańców tej, pozbawionej godziwej rozrywki, dzielnicy miasta.

Grać, tańczyć i śpiewać w tej sztuce będą pp.: Dąbrowska, Niemirzanka, Puchniewska, Chodecki, Lisowski, Tatariewicz Jerzy i Tatariewicz Konstanty, który jednocześnie sztukę reżyseruje.

Po zatem w specjalnych numerach tanecznych wystąpią pp.: Pola Szmarówna i Vera Veratto.

Pierwsze przedstawienie tej świetnie zapowiadającej się sztuki odbędzie się w poniedziałek świąteczny, dnia 9 kwietnia, drugie w niedzielę, 15 kwietnia, obydwa o godz. 5 po poł.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

## TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Repertuar świąteczny wypełni znakomita operetka Fr. Lehara „Wesoła wdówka”. W najlepszej obsadzie sił wokalnych teatru. Premiera w niedzielę o godz. 8.20 wieczorem.

Poniedziałek i wtorek o godz. 4 po poł. i 8.20 wiecz. „Wesoła wdówka”.

## TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzące święta grana będzie przez wszystkie dni świąteczne znakomita operetka w 4-ach aktach p. t. „Za oceanem”.

Reżyseruje M. Bielecki.

TEATR LITERACKO-ART. „GONG”.

Dziś w piątek, dnia 6 i w sobotę, dnia 7 kwietnia teatr nieczynny.

W niedzielę o godzinie 5.45, 7.45 i 10 wieczorem powtórzenie wielkiej rewji świątecznej p. t. „Siadaj Pani”, która doznała entuzjastycznego przyjęcia na premierze.

Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie, t. j. w czwartek, piątek i sobotę od godziny 12-jej do 4-jej po poł.

# NA SREBRNYM EKRANIE

Kino „Resursa”

## „Wyrok bez sądu”

Dziwnie brzmi trochę nazwisko Harrego Liedkiego w dramacie, ponieważ przyzwyczajaliśmy się już do oglądania go tylko w świetnych wiedeńskich komediach, które są jakby stworzone dla niego i jego uroczej partnerki Lyi Mary.

Okazało się jednak, że talent Harrego jest wszechstronny, rolę bowiem swoją odegrał bez zarzutu, stwarzając pierwszorzędną kreację.

Pozostali artyści dzielnie mu sekundo-

wali.

Treść obrazu jest następująca: Anetka jest posługaczką w domu starego profesora Wandhorta. Smutny jest los dziewczęcia: sześć dni w tygodniu spełnia u swego chlebodawcy najgminniejsze posługi, a w niedzielę — ów dzień święta i wypoczynku dla ludzi pracy — odwiedza dom ojca, niedźną i brudną izbę, gdzie ojciec alkoholik i jego pasierb Ralf, przegrywają wzajemnie do siebie zarobione przez Anetkę pieniądze.

Chlebodawcę Anetki odwiedza pewnego dnia bogaty Amerykanin, inżynier Franciszek Thomas. Wdzięczna twarzą dziewczyny tej czarująca prostota i dobroć wywierają na Franciszku wielkie wrażenie.

Nie bacząc na pochodzenie kobiety, którą los postawił na jego drodze, Thomas ofiarowuje jej swe serce, fortunę i nazwisko.

W niezamąconym szczęściu upłynął szereg tygodni... Ale zawiść i złość miały wkrótce zburzyć ten gmach radości, wzniesiony wysiłkiem serc szlachetnych i czystych.

Intrygi malarki Ricardy rzucają na młodą panią Thomas cień podejrzenia. Tragiczny splot okoliczności zmusza Anetkę do milczenia, podczas gdy na głos krzykć powinna na swoją niewinność. Ze złamanem sercem Franciszek opuszcza dom... Wyjeżdża oto bez celu, byle tylko uciec jak najdalej...

Ale tajemny niepokój, niejasne przeczuć, że zbyt prędko uznał pozory winy za rzeczywistość zmuszają go do powrotu. Franciszek wraca dość wcześnie, aby wyrwać z objęć śmierci ukochaną nadewszystko żonę.

Kino „Oświatowe”

## „Dwanaście diamentów”

Ukazanie się na ekranie filmu z Douglassem Fairbanksem publiczność wita z entuzjazmem, spodziewając się zawsze ujrzeć coś nadzwyczajnego. „Złodziej z Bagdadu”, „Znak Zorri”, „Czarny Pirat” i „Człowiek z biczem” zdążyły wytworzyć głęboki podziw dla Douglasa. Nic więc dziwnego że publiczność pojawia się do filmu z Fairbanksem przyjmując z nieklamnym zachwytem.

Pomysł do „Dwunastu diamentów” powstał w głowie Douglasa i jest jednym z najlepszych jego filmów.

Nierównana wprost dynamika, zawrotne tempo akcji, i powikłane sytuacje, stawiają obraz ten w rzędzie niewidzianych dotąd sensacyj.

Trudno jest określić, wydatki na realizację tego wspaniałego filmu.

W otoczeniu, doskonale zgranych artystów „Wielki Doug.” stwarza sceny mrozące krew w żyłach. (S.)

Kino „Odeon”

## „Moja żona tańczy charlestona”.

Trudno jest pisać recenzję, gdy na ekranie ukaże się, perła humoru, Reginald Denny, zawrotne wprost tempo, nie pozwala zebrać myśli... w dodatku gdy przy boku, wiecznie roześmianego Redzia ukaże się miła i urocza Laura La Plante.

Wystarczą krótkie, zwięzłe zdania a czytelnik sam osądzi wartość scenariusza.

Szyk elegancja, wytworność... Tancerze, tancerki, szampan... Coty, Guerlain, Houbigant... Puder, ołówek, róż... Jaz-band, saksofon, banjo... Czarny kędzierzawy teł murzyna... śnieżna biel falującego dekoltu... Blues, Florida, Charleston... Mumm, Clicquot, Pommeroy... Cocktail, flip, fizz... Wesołość, upojenie, szal... I mała szczypta miłości...

W walcu był czer sentymentu, w charlestonie i jego t śięcnych odmianach — czar... sportu. W walcu rodziły się uczucia, w charlestonie, mimo zwodnych pozorów, nikt nie jest tak daleki od serca tancerki, jak tancerz. Wielu mężów po obejrzeniu tego filmu, nabierze niezłomnej pewności, że tancerz nie tylko nie jest niebezpiecznym rywalem, ale może być nawet doskonałym... kłapka bezpieczeństwa dla zbyt bujnych temperamentów żon... (S.)

Kino „Mewa”

## „Książę czarnych gór”

Ukazanie się na ekranie romantycznych filmów, publiczność zawsze wita z entuzjazmem, spodziewając się ujrzenia w nim niewidzianych dotąd pomysłów reżyserskich.

Do takich możemy śmiało zaliczyć „Książę czarnych gór”, gdyż w pogodnym tym filmie zawsze wesoły Harry Liedke obnosi swój czarujący uśmiech, fijołkową toń swych jasnych oczu i radość swej arcymilej postaci po skałach i pieczarach Czarnogóra, po pałacach książąt i boiskach sportowych.

W zawrotnym tempie akcji poznajemy Harrego jako herszta zbójów górskich, by wnet ujrzyć go w roli księcia udzielnego.

## Szkolnictwo średnie w Polsce w cyfrach

Łódź na 2-gim miejscu pod względem ilości szkół

Zgodnie z obliczeniami Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych, w roku szkolnym 1926/27 Polska miała ogółem 793 szkół średnich, z czego na szkoły państwowe przypadało 288, na samorządowe — 71, na prywatne zaś — 454.

Z ogólnej ilości szkół było: męskich — 314, żeńskich — 249, koedukacyjnych — 230.

Państwo przeważnie utrzymuje szkoły męskie, bo 191 na ogólną liczbę 268, natomiast w szkolnictwie prywatnym przeważają uczelnie żeńskie, których mamy 195 wobec 109 męskich i 150 koedukacyjnych.

Z ogólnej liczby szkół najwięcej, bo 106 przypada na miasto st. Warszawę, czyli prawie jedna siódma wszystkich szkół średnich w Państwie. Z kolei najwięcej szkół spotykamy w woj. łódzkiej, bo 79. Najmniej szkół średnich na województwo nowogrodzkie, bo zaledwie 14.

Nauczycieli w szkołach średnich jest ogółem 14.741, z czego w Warszawie — 2.619. Z kolei najwięcej nauczycieli spotykamy w

Blondynka Ewi Ewa, i dumna brunetka Viwian Gibson, czarują widza swym wdziękiem, nasuwając mu na myśl odwieczne pytanie: — „Blondynka czy brunetka”? Obie są piękne, lecz jakże krańcowo różne...

Film pochodzi z wytwórni wiedeńskiej, choć rzecz dzieje na Balkanach, lecz musi być w nim radość... Prateru.

Film powyższy daje widzom dwógodzinną miłą rozrywkę. (S.)

Kino „Sp. Prac. Państw.

## „Morze”.

Wśród powodzi filmów, płynących nietylko z Ameryki, ale i z francuskich i niemieckich wytwórni, filmów o oklepanych tematach erotycznych wyróżnia się nieprzeciętny film Bernarda Kellermana pod tyt. „Morze”. Rzadko kiedy udawało mi się widzieć na widowni tyle rozpalanych twarzy i błyszczących oczu. Film wrusza do głębi w wielu momentach zatrzymuje oddech w piersiach. Nic dziwnego, że uważany jest za jeden z najlepszych filmów.

Wszyscy bez wyjątku artyści grają dobrze Olga Czechowa, Antoni Pointner i Henryk George są bardzo skupionymi aktorami o wielkiej ekonomii mimicznej.

Streszczenie tego filmu,

Od wieków już fale oceanu łąbiły wyrwy wśród skał i ludzi wyspy Quessant. Skały jednak przetrwały wieki, a miejsce zaginionych w morzu zastępowały z biegiem lat nowe pokolenia, niby szeregi wojska na komendę „Łącz się!” — Pewnego dnia fale, wyrzuciły na brzeg wielkomięskiego inteligenta, który wśród stromych skał Quessant szukał ucieczki przed nudą cywilizowanego życia. Obcy zasiał niepokój wśród cichych, pierwotnych wyspiarzy.

Uwiódłszy narzeczoną swego przyjaciela, marynarza Jana, piękną Rossehere, przybył porzucić ją wkrótce dla oroku błękitnych źreńc jasnowłosej Iwonny córki łarnika. (S.)

Grand-Kino

## „Przeznaczenie”

Nowy film produkcji polskiej nie wniósł nic nowego pod względem reżyserji. Fabuła filmu, pełna naiwności i konstrukcyjnie słaba, była podtrzymywana dzięki nowym „gwiazdom” filmowym Musi Dajches i Biance Dodo.

Pierwsza część „baśni” filmowej odznaczała się poetyckim polem. Najbardziej udanym momentem filmu, była scena śmierci rybaka przy akompaniamencie wzburzonych fal morza. Było to maksimum wysiłku reżysera Stara.

Reżyser nie dał dzieciom swobody w „wygraniu się”. Czulo się, że „gwiazdeczki” były skrepowane wskazówkami reżyserskimi, które spowodowały to, że dzieci zaczęły przedrażniać starszych i w konsekwencji straciły bezpośredniość odczuwania i reagowania, a przedewszystkiem prostotę.

A tę właśnie dziecięcą impulsywność, tę bezpośredniość ruchów i grymasów, tę prostotę odczuwania należało w pierwszym rzędzie zaakcentować.

Druga część była ideowym ukończeniem pierwszej, i odegrana została przez starszych aktorów, którzy popisali się słabiej od dzieci.

Mariusz Maszviński był absolutnie nieodpowiednim w roli ponurego i dość dziwnego męża. Artysta ten posiada za dużo w sobie humoru, aby mógł poważnie zagrać rolę nieszczęśliwca.

Udaną kreację pod każdym względem dała Gromnicka, która jest aktorką bardzo skupioną, posiadającą poczucie umiaru w grze. Ambroziewiczówna posiada warunki zewnętrzne odpowiednie, szarżowała jednak mimicznie. Fred Sym posiada zbyt martwą maskę.

Kino „Mimosa”

## „Niewolnica szeika”

Wschodni ten dramat przynosi nowe niewidziane krajobrazy pustyni i efektowne egzotyczne tła, na których toczy się akcja filmu. Grą swą czaruje nas Jetta Goudal i niezrównany Michał Varkonyi, którzy w obrazie tym tworzą doskonale zgraną parę. Na podkreślenie zasługują niebawale sceny batalistyczne i pełne grozy bestjałstwo satrapów wschodnich. (S.)

Kino „Corso”

## „California”

Na świąteczny program kino-teatru „Corso” złożył się niebawale program sensacyjny, ilustrujący nieustanną walkę między czerwonymi a białymi twarzami.

Wszystkie dotychczas widziane filmy sensacyjne, błędą w porównaniu do tego niebawalego szlagieru. Zawrotne wprost tempo akcji, jeźdźcy indyjscy, cowboje... oto treść doskonale zainscenizowanego filmu.

Wypada dodać iż oprócz emocji i napięcia, widz ma możliwość uśmieć się do rozpuku, gdyż doskonała farsa wnosi do całości programu wiele humoru i wesołości. (S.)

NASTĘPNY NUMER NASZEGO PISMA UKAŻE SIĘ WE WTOREK ,DNIA 10 b. m.

KINO 220

MIMOZA

Kilińskiego 178.

Wielki świąteczny program!

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Sensacyjny dramat wschodni w 8 aktach p. t.

## „Niewolnica Szeika”

W rolach głównych:

**Jetta Goudal**

**i Michał Varkonyi**

Niebawale napięcie! Egzotyczne tła!

Efektowne, pełne mocy i wyrazu sceny! Bestjałstwo satrapów wschodnich!

Następny program:

„Ofiary Rozwodu”

i „Żona na dwa tygodnie”.

Po raz pierwszy w Łodzi!  
Wielki program świąteczny!

KINO APOLLO

Konstantynowska 16

Po raz pierwszy w Łodzi!  
Arcyfilm pełen wzruszeń i humoru

# Dolar, spryt i trochę szczęścia

(Szymon Lewi w Ameryce)

Dzieje żydowskiej rodziny w Nowym Jorku w 10 aktach.

Prawdziwe przygody z życia małego tandeciarza, robiącego wielką karierę milionera.

**BUFET T-wa Rzemieślniczego „Resursa”****KILIŃSKIEGO 123.**

Bufet i kuchnia prowadzona przez pierwszorzędnego kuchmistrza  
**p. Władysława Macielskiego**  
 Wydaje codziennie wyborowe obiady i kolacje à la carte.  
 Bufet obficie zaopatrzone w wyborowe zakąski zimne i gorące.  
**Każdego tygodnia w czwartek**  
**świeże własne wyroby masarskie**  
 Codziennie (**specjalność**) wybrove flaki porcja 1.20 gr.  
 Wszelkiego rodzaju wódki, wina, koniaki, likiery krajowe i zagraniczne. Wina stare. Piwo: Pilsner, Br. s. s. Anstadta oraz porter żywiecki.  
**Codziennie koncert** w porze obiadowej od godz. 12 w poł. do 3 i od godz. 7 wiecz. do 12 w nocy.

193

**ZARZĄD.**

**Zapamiętaj raz na zawsze!** Że tylko perfumerja

**M. WOLLMAN i S-ka, Zawadzka 12**

Poleca na nadchodzące święta perfumy, Pudry, Mydła oraz wszelką kosmetykę chodzące święta krajową i zagraniczną —  
**Po cenach niebywale niskich!**  
**UWAGA!** Każdy kupujący otrzymuje wiekanocną niespodziankę! Panie zostają bezpłatnie perfumowane, a panowie!..?

222

**Miejski kinematograf Oświatowy**

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami Nr. 16 i 10. Tel. 18-26.

Od wtorku, dnia 3 kwietnia 1928 r.

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22

Dla młodzieży pocz. seansów o godz. 14 i 16

**Wspaniały program świąteczny!****DOUGLAS FAIRBANKS**

w filmie

**DWANASCIE DIAMENTÓW**

Następny program „Chang”.

Ceny miejsc dla młodz. I miejsce 25, II — 20, III — 10 gr.

Ceny miejsc dla dorosł. I miejsce 70, II — 60, III — 30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne

**Ważne dla p.p. kowali i ślusarzy!!!**

Żelazo handlowe wszelkich wymiarów, stal resorową, narzędziową, spawalną wrzecionową i t. p.

**Pilniki marki „HASSYB”.**

Narzędzia dla wszystkich rzemioł poleca:

**„ELIBOR”**

Spółka Akc. Handl. - Przemysłowa

**Ł. J. Borkowski**

Oddział w Łodzi. Telefon 84 i 4-94.

253

**Kino „MEWA” ul. Rzgowska 94.**

Od wtorku, dnia 3-go kwietnia do poniedziałku, dnia 9-go kwietnia 1928 r. włącznie

**Wielki program świąteczny!****Książę Czarnych Gór**

Wspaniały emocjonujący dramat w 10 ciał wielkich aktach

W rolach głównych:

prześliczna **Vivian GIBSON** uroczą **Evi EVA**  
i niezrównany **Harry LIEDTKE**

Romantyczne przygody księżniczki! Rycerski rozbójnik! Książę — hersztem bandy! Rewja najcudowniejszych kobiet — najpiękniejszych toalet i najnowszych tańców!



Firma istnieje od 1902 r.

Pracownia i Magazyn  
Wyrobów Jubilerskich**F. DĘBOWSKIEGO****ŁÓDŹ**

ul. Piotrkowska Nr. 186

Wykonuje wszelką biżuterję od najbogatszej do najskromniejszej oraz przyjmuje reperacje w zakresie jubilerstwa wchodzące.

**Ceny niskie.****Robota solidna.**

Do akt № 399 1928 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 17 kwietnia 1928 r., od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza № 40 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Chemii Cyglera i składających się z garderoby, mebli i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na sumę zł. 1220.

Łódź, dn. 6 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK  
238 L Wąsowski.

Do akt. № 287 1928 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkilari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 17 kwietnia 1928 r. od godziny 10-ej rano w domu № 273 ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Richtera, składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 760.

Spis rzeczy i szacunek tychże przeznaczony być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 9 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK  
238 R. Sakkilari.

Do akt. № 310 1928 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkilari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej № 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 17 kwietnia 1928 r. od godziny 10-ej rano w domu № 4 przy ul. Karłowicza odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wandy Bejzyk składających się z mebli oszacowanych na sumę 550 zł.

Spis rzeczy i szacunek tychże przeznaczony być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 9 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK  
238 R. Sakkilari.

Do akt. № 26 1928 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 18 kwietnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Przejazd № 78 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Firmy „B-cia Bergman” i składających się z 3 rol-wag parokonnnych ocenionych na sumę 2500 zł.

Łódź, dn. 6 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK 248  
A. Łagodziński**Administrator**

ze znajomością prawa przyjmie domy w administrację na dogodnych warunkach. Oferty do Administracji „Hasła Łódzkiego” sub. „Administrator”.

**Kwiaty sztuczne i abażury**wykonuje z własnego i powierzonego materiału **solidnie i bardzo tanio** bo na czwartym piętrze!**Irena Szmidt**

Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

**Zakład Mechaniczno-Slusarski****A. Wize**

ul. Zawadzka 14. 223

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres maszyn przedziałniczych. **SPECJALN.ŚĆ** Nawijanie rajswalcy.**Aleksander Uliński**

MECHANIK

ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego Nr. 96, prawa oficyna II wejście parter.

Przyjmuje rowery do przerabiania na nowsze fasony.

Emalowanie, niklowanie oraz wszelka reperacja i wulkanizowanie gum. Posiadam na składzie zapasowe części.

**Nowe rowery dostarczam na zamówienie.****Zakład Ubiorów Męskich**

z własnych i powierzonych materiałów

**po możliwie niskich cenach****T. Majewski**

Łódź, Konstanyńska 22.

**Uwaga!****Kto chce kupić lub sprzedać**

majątek ziemski, dom, wille, fabrykę, młyn, plac, wynająć lokal, ulokować kapitał, i t. p., to proszę odwiedzić

**Biuro „Fortuna”**

ŁÓDŹ, ul. Karola 18.

podania, przepisywania na maszynach, tłumaczenia z jęz. obcych załatwia szybko i solidnie.

**Poszukuję od zaraz**

w czystym domu 3 duże lub 4 mniejsze słoneczne pokoje z kuchnią oraz wszelkimi wygodami i oświetleniem elektrycznym i gazowym — I. lub II. piętro, w centrum miasta. (Al. Kościuszki, Piotrkowska, Sienkiewicza) od Narutowicza do Nawrot włącznie. Szybkie oferty pod L. L. „Gótkowa” do Administracji Hasła Łódzkiego.

**Okazja****Garderoba**

3-ch drzwiowa z lustrem owalnym, malowana na kość słoniową, bogato złożone rzeźby, robota i wykończenie solidne i gwarantowane, okazynie do sprzedania.

**Łódź, Piotrkowska 163, m. 10.****Zygmunt****Omowski i S-ka****Łódź****Piotrkowska 150****przedstawicielstwa**Chevrolet, Pontiac, Oakland  
La Salla, A Fross-Büssing.**Zakłady elektrotechniczne****Inż. MEIERHOLD i S-ka**ŁÓDŹ, ul. Kopernika Nr. 50 (Milsza).  
Telefon № 62-40.

Reperacje silników, Prądnic, Transformatorów wszelkich napięć i mocy, oraz wszelkich innych aparatów elektrycznych i liczników.

Uwaga. Specjalny dział samochodowy. Urządzenie elektryczne samochodów. Akumulatory, reperacje ich i nabycie.

Kwas akumulatorowy. Naprawa Prądnic, Starców, Magnetów, Liczników. Części zamienne.

**Koncesjonowane Biuro Elektrotechniczne i Warsztaty Reperacyjne****P. SZULC i S-ka**

właśc. PAWEŁ SZULC

Łódź, ul. Andrzeja 9. Telefon 34-06

Przyjmuje się wszelkie roboty w zakresie elektrotechniki oraz reperacje dynamomaszyn i silników wszystkich systemów i napięć. Instalacje światła i siły, urządzenie sygnalizacji. Wszelki materiał instalacyjny stale na składzie.

**P. T.****Prenumeratory!**

Kupujcie tylko w firmach które się u nas ogłaszają!

**CUKIERNIA****JÓZEFA MILLERA**

Łódź, ul. Nawrot Nr. 43

Poleca na nadchodzące święta w dużym wyborze:

Zające czekoladowe  
Jajka  
Stoliki wiekanocneSękacze  
Torty  
MazurkiBabki  
Placki  
Makowce**Ceny b. przystępne**

3 bilardy na miejscu!

Codziennie radjokonzert.

226

**Składajecie oliary na najbiedniejszych!**

Pierwszorzędne Kursy kroju, szycia i modelowania ubrań damskich, dziecięcych i bielizny, zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty egzystujące od 1892 roku

**„Józefiny”**

Mistrzyni Cechu Łódzkiego, p. Cechu Warszawskiego dyplomowana przez Kolońską Akademię, nagrodzona złotymi medalami na wystawach Belgji, Warszawie, Łodzi oraz dyplomami honorowymi za artystyczne kroje. Nauka kroju prowadzona jest nowoczesnym systemem używanym obecnie w Akademjach zagranicznych — teoretycznie i praktycznie (na materiałach). Kończącym kurs wydaje się świadectwa i patenty cechowe. Dla przyjezdnych pomieszczenie zapewnione. Zapisy kandydatek przyjmuje się codziennie.

- 163 Piotrkowska 163. -

Przy kursach pierwszorzędna pracownia sukien

KINO TEATR  
**CZARY**

Jutro wspaniała  
święteczna premjera!

Początek o godz. 1-ej pp. wszystkie miejsca na pierwszy seans po 75 gr.



Wielki film zaczerpnięty z za kulis życia  
STREŻYCIELI DO NIERZĄDU

**Dziewczęta pod kontrolą**

Dramat obyczajowy ilustrujący tajemnicę rzucania dziewcząt w objęcia prostytucji

Matka i córka w sidłach, sutenera!  
Prostytutka czy uczciwa dziewczyna.

Rolę główną w tym wstrząsającym dramacie kreuje: **Virginia Lee Corbin.**

**Dla Reklamy**

wypuściliśmy na święta

Wino à la Tokay jeden litr zł. 3.—  
Wino à la Sauternes jeden litr zł. 4.—  
Miod stary — — — — zł. 4.—

Najstarszy i największy Handel win, wódek i towarów kolonialnych  
**„S. Jaworski”** Łódź, ul. Piotrkowska 55  
Tel. 41-76. 205

Skład drzewa stolarskiego i budowlanego

**A. Gothelfa**

ul. Cmentarna 9 199

poleca ze składu drzewa: stolarskie, budowlane oraz twarde, jesionowe, dębowe, brzoźtowe, klonowe i t. p.  
199 Ceny konkurencyjne.

Fabryka mebli trzcinowych i bambusowych oraz wyrobów koszykowych i koszy dla fabryk

**Rudolf Gall** właśc. **St. Nowak**

Łódź, ul. Nawrot 4. Telefon 36-71.

Poleca na sezon wiosenny po cenach niższych garnitury, od zwykłych do najwykwintniejszych, żardyniery do kwiatów, biurka i t. p. garnitunki lalkowe, wózki, koszyczki szkolne, rafę i wiory dla robót freblowskich oraz wszelką galanterję w zakresie koszykarstwa wchodzące, pantofle z rafji.

SPECJALNOŚĆ: Kosze dla fabryk i oprawa tac.

216



**FABRYKA LUSTER  
PODLEWNIA SZKŁA**

**J. KUKLIŃSKI**

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, tremo, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całokwitte urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie lusterek z przyniesieniem do domu.

134

Sprzedż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

**Garderobę męską, damską i dziecięcą**

Na wypłatę ratami!

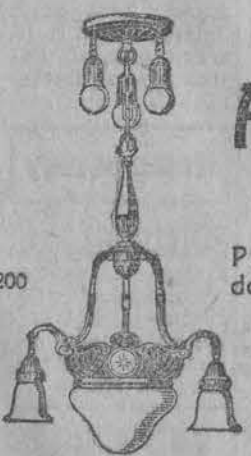
Na najwygodniejszych warunkach:  
od 5 zł. tygodniowo

jak również towary różnych gatunków, kamgarny, bostony, gabardiny, jedwabie, firanki, kołdry pluszowe, watawy i gobelinowe a także obuwie w wielkim wyborze.

Przyjmuje również obstalunki z własnego towaru. Krawiec do dyspozycji Sz. Klienteli z poważaniem

**P. CZERNIŁOWSKI** 204

72 WSCHODNIA, front, I-sze piętro 72  
Telefon 71-23.



**Fabryka lamp**

**A. Sikorski i S<sup>ka</sup>**

ŁÓDŹ

ul. Konstantynowska 28

Poleca: lampy stołowe, żyrandole, ampie do sypialni, gabinetowe, nocne i t. p.

Ceny fabryczne przy każdej ilości.

Na żądanie montaż i instalacja, także srebrzenie i niklowanie wszelkich przedmiotów.

200

**ZAKŁAD STOLARSKI  
J. LAŚKIEWICZ**

ŁÓDŹ,

ul. Franciszkańska 52, róg Zawiszy

Wykonują różne meble. Specjalność

**stoły rozsuwane**

różnych fasonów.

Robota solidna. Ceny umiarkowane.



**Karol Goepfert**

Najlepszy filcowy kapelusz

Tel. 60-02

**MAGAZYN MEBLI**

Tel. 60-02

**„Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów”**

Spółdz. z ogr. odp.

w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble od najskromniejszych do luksusowych

jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02

ZARZĄD.

**Posiadacze rowerów!**

Wszelkie ramy niedogodne, niemodne, przerabiam na najnowszy fason, lub zamieniam. Odświeżanie, reperacje, niklowanie, części składowe po najniższych cenach. Wykonanie solidne.

**L. TALER, Główna 36.**

Telefon 58-42.

Masowy wyrób kierowników, widełek i ram, szwajcowanie na poczekaniu wszystkich metali i aluminium. 153

Do akt. № 189

1928 r.

**Obwieszczenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd № 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 20-go kwietnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Aleksandrowie, przy ul. Kościelnej № 62, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do Izraela Tencera, składających się z mechanicznej maszyny do snucia przędzy, oszacowanych na ogólną sumę 500 zł.

Łódź, dn. 6 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK 238 B. Dembowski.

242

Do akt. № 398

1928 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, r. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego № 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 20 kwietnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza № 31, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, należących do Chaskiła Sumraja i składających się z 2 maszyn do szycia firmy „Singer”, ocenionych na sumę 560 zł.

Łódź, dn. 6 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński

Do akt. № 64

1928 r.

**Obwieszczenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w m. Łodzi, przy ul. Przejazd № 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 26 kwietnia 1928 r. od godz. 10-ej rano we wsi Antoniew Sika, gmina Nowosólno, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do Emmy Harwig, składających się z: prosiat, sieczkarni i maneu, oszacowanych na ogólną sumę 1040 zł.

Łódź, dn. 6 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK 238 B. Dembowski.

Do akt. № 368

1928 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego № 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 kwietnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego № 60, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, należących do Moryca Garfinkla i składających się z 4 roląg parokonnnych, ocenionych na sumę 1100 zł.

Łódź, dn. 6 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński.

**Wspaniały program świąteczny!**

# Twoja żona tańczy charlestona

10 aktów bezustannego śmiechu

W roli głównej bohaterka „Białych nocy” **Laura La Plante**  
oraz król humoru **Reginald Denny**

Nad program: Farsa w 2-ach aktach.

**Pierwszy raz w Łodzi!**  
**Program świąteczny!**  
Niebywała sensacja p. t.

# California

10 aktów niesamowitych przygód wojennych i walk z indjanami.

W roli głównej ulubieniec publiczności **Tom Mc Coy**

Nad program FARSA.

# Rowery

**Brenabor  
Wiktor  
Boowden  
Steuer i inn.**

**MASZYNY DO SZYCIA, PATEFONY**  
polecają NA RATY  
**KOKOSZKO i BORYSEWICZ, 6-go Sierpnia 3.**

## Inż. ADAM SZCZEŚNIAK

(dawniej Józef Szczepniak)  
Firma istnieje od 1882 roku.

### Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych

ŁÓDZ, ul. Piotrkowska L. 103. Tel. 34-87.

**Roboty Betonowe i Żelazobetonowe**

Stropy, zbiorniki, mosty, budynki dla celów przemysłowych i gospodarczych. Opracowanie projektów, plany koncesyjne, obliczenia statyczne, porady techniczne, oszacowania i ekspertyzy.

**Budowa dołów biologicznych**

Roboty Kanalizacyjne, roboty brukarskie i ziemne  
Drogi bite, granitowe, beton amerykański, asfalt i trotuary z płyt betonowych.  
Wyroby cementowe.

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych  
**F. W. BROJER, L. LISSNER i S-ka**

Spółka z ogr. odp. dawniej Brojer i Majewski

skrót telegr. „K o m i n” Łódź, ul. 6-go Sierpnia 49, telefon Nr. 21-28.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa przemysłowego. **Specjalności:** Budowa i naprawa kominów fabrycznych, Nadbudowa kominów bez przerwy ruchu, Władanie i prostowanie krzywych, Obmurowanie kotłów parowych wszystkich systemów oraz budowa wszystkich pleców przemysłowych. Roboty betonowe i żelazo-betonowe. Fundamenty pod maszyny i turbiny, chłodnie, kadzie i t. p. Zakładanie piorunochronów. Projekty i kosztorysy na żądanie.

Zawiadamiamy Sz. Klijęntelę, że  
**Centrala Handlowo-Krawiecka**  
z dniem 2-go kwietnia 1928 r. została przeniesiona z lokalu Aleje Kościuszki Nr. 73 do lokalu  
**ul. św. Anny Nr. 2.**

## Zobacz wystawy w firmie A. Spodenkiewicz

Piotrkowska 150 i Konstancyńska 26

**a ujrysz** ostatnie nowości, krawatów, bielizny, skarpetek, pończoch, trykotów i t. p.

Do akt. № 25 1928 r.

**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, H. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego № 55 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 kwietnia 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, ul. Sienkiewicza № 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Szmula Bornszelma i składających się z 1000 sztuk damskich kamgarnowych ocenionych na sumę 1700 złotych.  
Łódź, dn. 6 kwietnia 1928 r. 238

Do akt. № 257 1928 r.

**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego № 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 kwietnia 1928 r. od godz. 10-iej rano w Łodzi, przy ulicy Traugutta № 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Antoniego Zaborowskiego i składających się z bielizny restauracyjnej i wina, ocenionych na sumę 538 złotych.  
Łódź, dn. 6 kwietnia 1928 r. 238

Do akt. № 182 1928 r.

**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 18 kwietnia 1928 r., od godz. 10-iej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza № 3-5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Franka i składających się z 2 wersztatów tkackich mechanicznych ocenionych na sumę 1200 zł.  
Łódź, dn. 6 kwietnia 1928 r. 238

Do akt. № 155 1928 r.

**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 18 kwietnia 1928 r., od godz. 10-iej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 58 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Firmy „Izrael Wekler” i składających się z 58 sztuk towaru gabardinowego ocenionych na sumę zł. 1800.  
Łódź, dn. 6 kwietnia 1928 r. 238

**Ogłoszenia drobne**  
**Sprzedaj**

**Planina**  
fortepiany, nowe, używane najtaniej na dogodnych warunkach sprzedaje Chodkowski, Sienkiewicza 25. 231

**Sprzedam**  
krajową nożną, bormaszynę i laubżegę. Dworska 13, Antczak.

**Kilka**  
placów do sprzedaży przy przystanku tramwajowym. Wiadomość Radogoszcz Zgiersk-Szosa N. 11, prawa oficyna. Pośrednicy wykluczeni.

**Drzewka owocowe parkowe róże i inne**  
poleca w wielkim wyborze 225  
**Zakład Ogrodniczy L. KOŁACZKOWSKIEGO**  
Piotrkowska 241 — Przędzalniana 86

**Nasiona warzywne kwiatowe i trawy**  
Piotrkowska 225 oraz Przędzalniana 86.

## MEBLE

pojedyncze i komplety na raty  
Odświeżanie i zamianę mebli

187 poleca  
**STOLARNIA, ul. Lubelska 6**  
przy Napiórkowskiego.

Z własnej wytwórni  
**Parasole**  
Laski  
Krawaty  
Getry i t. p.  
Galanteria

Najkorzystniej kupić u  
**Edmunda Kadyńskiego**  
Łódź, ul. Nawrot 20, tel. 35-74.  
Wszelka reperacja i odnawianie lasek.

## Konstanty Kuczyński

Przedsiębiorstwo Robót Betonowo-Brukarskich  
Łódź, Konstancyńska L. 45

Wykonuje wszelkie roboty Betonowo-Brukarskie, kanalizacyjne i żelazo-betonowe, jak również wszelkie roboty w zakresie robót ziemnych wchodzące.

Dla p. p. właścicieli nieruchomości sprzedaż płyt chodnikowych i burtnic na dogodnych warunkach.

**SPECJALNOŚĆ:** Wykładanie bram i podwórz betonem amerykańskim. 176

# LUSTRA TREMA

NA ŻĄDANIE NA SPŁATE!

FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZKŁA  
**ALFRED TESCHNER**  
ŁÓDŹ, JULJUSZA 20  
RÓG NAWROT / TEL. 40-61 / 133-12

**Rower**  
warszawskiej budowy sprzedam, Franciszkańska 38. m. 26.

**Skóra**  
kopyta „Bieguna”, formiarze oraz przybory szewskie tanio, ul. Sienkiewicza 25. 232

**Potrzebni**  
chłopcy do praktyki z ukończeniem szkoły powszechnej. Zgłaszać się do zakładu malarskiego Aleksandrowska Nr. 39.

**Potrzebni**  
chłopcy do praktyki zgłaszać się do słusarni, Annę 26.

**CENY PRENUMERATY:**

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	3.—
Zagrenica	5.70
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

**CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:**

Przed tekstem 40 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 łamy)	1	4
W tekście	40	4
Nadesłane	30	4
Za tekstem	30	4
Nekrologi	30	4
Komunikaty	30	4
Zwyczajne	8	10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.